

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla właścicieli prenumerat — Kurjer Poznański, Poznań — Posca.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Brosnan D) nr 5843.

PRZEDEPŁATA w Poznaniu w okazyjnych cenach	1.20 kwartał	3.60 rok
w Poznaniu w adwokatów	1.80	5.40
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu)	1.40	4.20
na pocztach (bez wyjątku)	1.40	4.20
na pocztach (z odnośnikiem do domu)	1.54	4.62
w Niemczech, Austrii, Węg. pod opieką	2.15	6.45
in re ca pod opieką	2.70	8.10
na pocztach telegraficznych	1.90	5.70

OGŁASZENIA	zwycię za jednolitego wiersza polityczny lub jego miejsce — na stronie ogólnolubowej —
	25 ługów
	rek. any za jednolitego wiersza polityczny lub jego miejsce — na stronie ogólnolubowej —
	80 ługów

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 205.

Poznań, sobota dnia 7-go września 1918.

Rok XIII.

Poznań dnia 6 września 1918.

Wychodźstwo polskie na zachodzie Niemiec a kraj.

Budzący się w szybkim tempie ruch narodowo-społeczny na obczyźnie jest zjawiskiem pierwszorzędnej znaczenia. Rodacy nasi, oderwani od kraju, w obcym pracując środowisku, potężnym odruchem uczuć serdecznych, nawiązują spójnie twórczo z kulturą i myślą polską całego narodu. W tej chwili odrodzenia duchowego szukają oni oddźwięku i pomocy w ojczyźnie, z której wyszli. Obowiązkiem naszym jest podać im rękę ciepłą i życzliwą. Zbyt mało naogół znamy niestety odrębne warunki istnienia i pracy naszych wychodźców. To też z zadowoleniem podajemy artykuł informacyjny, pochodzący od człowieka który na wychodźstwie spędził długie lata i doskonale odczuwa potrzeby i pragnienia tej rzeszy, tęskniącej za krajem.

Kraj zamalał zna wychodźstwo polskie w Westfalii i Nadrenji. A jeśli je zna, to przeważnie z ujemnej strony. Wychodźca polski, aż do ostatnich czasów, wydawał się pozostałym w kraju człowiekiem, lekkomyślnie opuszczającym swą ziemię i dla tego już zgóry zaliczonym był pomiędzy straconych; tem więcej, ponieważ oprócz zarobków, czasem nie zbyt wielkich często uciierał moralnie, a nie wracając długo do kraju, narazony był na germanizację swego potomstwa. Z drugiej jednak strony zaznaczał wypada, że w kraju było mało takich ludzi, którzyby mogli być zajęci emigrantami. Dziedzice, którzy przecież z natury rzeczy nie radzi byli odpływowi sił roboczych, najmniej byli do tego powołani. Inteligencja nasza jeszcze nieliczna i mało zamężna, nie mogła się zdobyć a kosztowne i pochłaniające czas podróże. Jedynie księża nasi mogli byli coś zrobić. Z pośród nich też najpierw znalazło się kilku takich, którzy od czasu do czasu nęśli pomoc duchową swym owieczkom. Dlaczego jednak tak mało podjęło się tej pracy błogiej, nie pora tu dziś o tem mówić.

Cheć należałoby poznać dzisiejszy stan tak duchowy jakoteż materialny wychodźstwa naszego na zachodzie Niemiec, trzeba najpierw zdać sobie z tego sprawę, kto emigrował i dlaczego? Biorąc rzecz ogólnie, można powiedzieć, że wędrowali najodważniejsi z ludu, dla tego, że zarobki w kraju wydawały im się niewystarczające do życia. Pozostali zaś z pośród robotników w kraju ci, którzy nie mieli odwagi puścić się w świat. Byliby w końcu i oni wyjechałi, gdyby pierwsi, przez swój wyjazd nie byli ułatwili im lepszych warunków bytu w stronach rodzinnych. Ze przytem było i wielu lekkomyślnych, ciekawych, chcących użyć świata, to nie ulega wątpliwości. Lecz i ci musieli mieć sporo przedsięwzięć ażeby osiągnąć ziszczenie swych pragnień — materiał zatem nie najgorszy.

Robotnik nasz, wjeżdżając z kraju, świadomości narodowej zbyt wiele nie posiadał, jak nie posiadał jej ten, który pozostał w domu. Lecz daleka podróź, życie i praca wśród obcych budziły w nim silną tęsknotę za krajem. Ta tęsknota przewolowała mu na pamięć strony rodzinne i budziła chęć powrotu do nich. Robotnik polski, tęskniąc za krajem, przypomniał sobie wszystkie dawne błogie chwile, swoje lata dziecięce, piękne okolice, a wszystko dobro i piękno tam przeżyte wydawało mu się z dalekiej obczyzny jakoby jakaś nietykalna świętość. Teraz dopiero to widział piękność ojczyzny „w całej ozdobie” i widząc, że utracił kraj własny, począł gorąco go kochać.

Cheć donosić pozostałym w kraju o sobie i otrzymywać od nich wiadomości, zmuszony był uczyć się pisać i czytać listów. Cheć się czegoś więcej dowiedzieć, sprowadzał sobie książki i gazety polskie. Mógł zaś sobie na to łatwiej pozwolić, gdyż zarabiał więcej, a pracując krócej, miał więcej wolnego czasu. Ze w pierwszych dziesiątkach swej emigracji wychodźca polski w Westfalii i Nadrenji pożytku wielkiego społeczeństwu nie przynosił, to nie dziwnego. Nie znał języka, nie umiał samodzielnie myśleć, gdyż w Polsce pan lub ojciec myślał za niego. Pamiętał przytem niejedną krzywdę wyrządzoną mu przez pana, więc musiał ponieść wiele pracy i mozół, nim nauczył się żyć wśród obcych warunków i stać się użytecznym członkiem własnego społeczeństwa.

Ze więc nie tylko się nie zniemczył, lecz stał się świadomym siebie obywatelem Polski, to zawdzięczamy nietylko owej silnej kulturze ducha polskiego, lecz również jego osobistej wytrwałości i odporności. Trzeba przecież uświadomić sobie, że robotników, będąc lat 5, 10 lub 20 i więcej na obczyźnie musiał trwać związek z tradycją narodową, a nabywać cech innych, obcych jego duchowi.

W kraju bowiem jest wieczny ciąg tej tradycji ducha narodowego i jego kultury, która nieświadomie przechodzi z ojca na syna i wnuka; tego na obczyźnie brak. W Polsce siedzi od wieków robotnik na roli, czy to własnej, czy pańskiej. Z ta rolą, domem, kościołem, ludźmi, okolicą, zwyczajami, tradycją jest tak ściśle związanym, że ani mu przez głowę nie przyjdzie, żeby to mogło być inaczej. Rodzice, mające aż do zgonu dzieci przy sobie albo blisko siebie, przekazują im ogół wiadomości, idei, zwyczajów, tradycji, które otrzymał w ten sam sposób od swoich przodków. Ich dzieci wychowują się w tych samych poglądach, odzwyczajają ta samą atmosferą, zależnie są długo od rodziców, więc nie łatwo ulegają nowym, odmiennym prądom. Każde pokolenie jest dalszym a spójnym ogniem poprzednich. Oczywiście, że konserwatyzm ten zachowując dobre zalety, nie dopuszcza do wrogowania wad i ciemnoty, nie pozwala on na szybkie nabywanie nowych, potrzebnych zalet, ale chroni także od nabywania zwyczajów zgubnych. Zmieniają się więc ci ludzie tak wolno, jak wolno zmienia ta ziemia swe oblicze i swa wartość.

Inaczej na wychodźstwie. Tam robotnik ziemi nie posiada. Mieszka w obcym domu, który często zmienia, wędrując za lepszym zarobkiem w inną okolicę. Zarabia więcej, może sobie pozwolić na lepsze urządzenie swego mieszkania, lepiej zjeść (przed wojną) piękniejsze ubrać i jeszcze coś zaoszczędzić. Poza pracą czuje się niezależnym od swego chlebodawcy. Pracuje krócej, wskutek czego ma możliwość nabywania pewnej swobody umysłowej i poczucia swej godności, jako człowieka, równego z równym. Organizując się w licznych towarzystwach, spotyka tam ludzi równych sobie. Zwyczajnie, otoczenie, kościół, okolice, to wszystko jest dla niego obcym i zmiennym, więc nie może się do nich zbyt przywiązywać. Wskutek czego znów traci ową materialną i duchową podstawę, na której zbiega się przeszłość ojców z teraźniejszością. Staje się więc wolnym — człowiekiem czasu. Jego dziećmi już też tradycji pokoleń nie zna, a zaraabiają same na siebie, wręcho uwalniają się od wpływów rodziców. Kiedy jeszcze dodamy obecne i wrogie wychowanie szkoły i kościoła, wtenczas dopiero zrozumimy w jak obcych swemu duchowi warunkach wychodźca polski musiał wrybiać swój charakter przyszłego obywatela kraju.

Ze wśród takich warunków słabsi ulegli w boju i przestali być Polakami, to rzecz naturalna. Większa jednak część została. Są to silniejsze charaktery, światlejsze głowy, ludzie — wari Polscy. Ci wynagrodzą straty zaginionych. Robotnik ten, obok pewnej niezależności umysłowej i duchowej, nabrał pewności siebie, nabył sporo oświaty, świadomości narodowej, miłości ojczyzny.

Poza tem dorobił się często pewnej niezależności gospodarczej. Ze równolegle z temi zaletami ulegał często pewnej zarożumiałości, większej lekkomyślności, a czasem i moralnie się wykołoił, tego już przy tak wielkim procesie życiowym uniknąć było trudno. Gdybyśmy byli mieli dosyć liczny i zasobną inteligencję, która by była mogła, lub była zmuszona również emigrować za temi szerokimi rzeszami ludu, to niewątpliwie, że niejedną setkę i niejedną tysiąc tego ludu byłoby się uchroniło od germanizacji.

Otóż wśród takich warunków wychodźca ów wyrobił sobie nieco odrębny typ niezależności, nietylko gospodarczej lecz przedewszystkiem umysłowej i duchowej. Kraj powinien koniecznie zapoznać się z tym typem rodaków, którzy, mimo swych wad, ciągną ku swej ojczyźnie i napewno wrócić do niej, choćby i ofiary ponieść mieli. A wrócić oni odważni. Już dziś, a także przed wojną, ten robotnik łatwiej poświęcił 50 lub 100 mk. na podróź do kraju, nie obawiając się ruiny majątkowej. Natomiast, przeciwny obywatel kraju, nawet inteligent, chociaż najlepszy syn ojczyzny i najpostępowszy, zawsze nosi na sobie pewną cechę konserwatyzmu i trzeba mu ogromnego wysiłku woli, nim zdobyć się na jedną podróź do Westfalii i Nadrenji. Tak trudno mu opuścić swe miasteczko, czy parafię! A przecież, gdyby inteligencja nasza w kraju posiadała tę samą odwagę i przedsiębiorczość co robotnik polski na zachodzie Niemiec, byłaby nietylko uchroniła wielu od germanizacji, lecz przyspieszyła rozwój kultury ducha polskiego na wychodźstwie i ułatwiła wytworzyć silny węzeł łączący obczyznę z krajem.

Kraj powinien nietylko znać dokładnie psychologię wychodźcy, lecz i liczyć się z jego potrzebami, żadaniami i zasługą, jaka on mu

nawzajem oddać może. Kiedy bowiem po wojnie robotnik ten wróci do kraju wraz z swemi zaletami i wadami i jako wolny obywatel od razu znacznie szerszy swoje poglądy, to wskutek nieznamomości jego psychologii może być fałszywie zrozumianym i posądzanym przez zadowolonych rodaków w kraju o złe zamiary, których on w duszy nie ma. W interesie więc obu stron leży, ażeby teraz, kiedy na obczyźnie, mimo wojny, bije silnie życie gospodarcze, towarzyskie, oświatowo kulturalne i polityczne, inteligencja z kraju liczenie tam przybywała i przglądała się temu życiu.

Niechby brała udział w większych zjazdach czy kongresach licznych organizacji wychodźczych, niechby się zapoznawała z różnymi przywódcami towarzystw polsko-katolickich, sokolich, śpiewackich, wstrzeźnieliwości, wyborczych, przemysłowych, Zjednoczenia Zaw. Polsk., Nar. Stron. Rob. Niechby zwiędzia nietylko nasze placówki kulturalne, lecz także i gospodarcze, jak Bank Przemysłowców w Gelsenkirchen, spółkę J. Kwiatkowski w Horne, Kordvleński w Solingen, Prymas w Gelsenkirchen i inne większe przedsiębiorstwa przemysłowe naszego wychodźstwa. Niechby się zastanowiła, wśród jakich warunków i zasobów te placówki powstały i jaka rolę odgrywały one w życiu duchowym emigracji.

Sadzę, że takie zapoznanie się obopólne miałyby przedewszystkiem ten skutek, że kraj zacząłby lepiej cenić wychodźstwo i wstawiać je w swój bilans narodowy jako poważną pozycję aktywną, zaś wychodźca, który pamięta jeszcze niejedną biedę przeżyta w kraju, nabrałby wielkiej ufności, że kraj uznał go za równouprawnionego obywatela, ceni jego pracę, lecz da mu też w życiu krajowym należne miejsce. Kraj, poznawszy tak wychodźstwo, powinien od razu zaprosić je do współpracy w swych instytucjach, przyjmując jego delegatów z ludu — nie tylko z pośród redaktorów — do zarządów i komitetów Czwelni Ludowej, Centr. Kom. Wyborczego, Rady Narodowej i innych. Lecz jak mówię, to uznanie i współpracownictwo nastąpić zaraz, gdyż wychodźstwo zbyt przecięgałe konserwatyzmu nie lubi i traci potem zaufanie.

Pragnąłbym, ażeby te kilka słów pobudziły naszą inteligencję w kraju, by się zastanowiła nad wychodźstwem, a namawiający się poczela wysyłać z pośród siebie po kilku przedstawicieli, a chociażby po jednemu, lecz stałe, co miesiąc do Westfalii i Nadrenji. Wychodźstwo zaś z radością ich przyjmie, ugości, opowie co czuje i myśli, a w razie potrzeby i wszelkie koszty podróży wynagrodzi. A więc obywatelu oczekuje swych starszych braci z kraju i wola! Przyhywajcie!

St. Janicki.

Obrazy komisji Izby Panów, zajmującej się reformą wyborczą, toczą się przy drzwiach zamkniętych. O przebiegu obrad informują jedynie lakoniczne sprawozdania urzędowe, nie podające ani przemówień ani nazwisk mówców. Istnieją zamiary doprowadzenia do jakiegokolwiek kompromisu, żeby uniknąć rozwiązania Izby posłów. Ze strony prawicy Izby Panów chętniej przy tej sposobności zrobić „interes” polityczny. Pośrednikiem jest były minister rolnictwa Schorlemer-Lieser, który — rzecz charakterystyczna — wystąpił swego czasu z ministerjum, nie chcąc się zgodzić na równe prawo wyborcze. W chwili obecnej uważa Schorlemer za rzecz możliwą dobieć targu w ten sposób, że konserwatyści zgodzą się na „równe” prawo wyborcze z pewnymi kantelami, paraliżującymi kompetencje Izby posłów, w zamian za prawo o fidejkomisjach, odpowiadające tak pięknie interesom konserwatywnym, a odłożone dotąd wskutek stanowczej opozycji lewicy Izby posłów.

Zdaje się, że i przemówienie pruskiego prezesa ministrów hr. Hertlinga, zaklinającego „panów” z Izby wyższej, aby nie niszczyli osłony Korony i dynastji, uczyniło swoje. Tak zwana Nowa Frakcja w Izbie panów postanowiła głosować za równym prawem wyborczym, nie wiadomo tylko, czy podrabianem czy też prawdziwym. Zresztą Nowa Frakcja składająca się przeważnie z „liberalizujących” burmistrzów jest w beznadziejnej mniejszości. O obradach komisji ogłoszono następujące sprawozdanie:

W dalszym ciągu dyskusji generalnej ponownie ujawniło się wyraźnie, że cała Nowa Frakcja jednogłośnie stoi na gruncie równego prawa wyborczego. Na zapytanie z Iona komisji, jakie rząd państwowy zajmie stanowisko wobec sprawy rozwiązania Izby posłów w razie odrzucenia równego prawa wyborczego, odpowiedział wiceprezydent ministerstwa, że zwraca uwagę na oświadczenie, dane przez rząd państwowy w tej sprawie w Izbie posłów, i że oświadczenie to i dzisiaj jest jeszcze miarodajne. Ze strony konserwatywnej żądano gwarancji przeciw zbyt radykalnemu rozwojowi życia państwowego. Zwyczenie porozumienia podkreślono ze wszystkich stron i wy-

rażono wielkie wątpliwości co do rozwiązania Izby posłów. Wiceprezydent ministerjum państwowego wywodził, że także rząd uznaje te wątpliwości i że dla tego dąży do porozumienia.

Pan Kulerski.

Sposób, w jaki p. Kulerski, urągając wszelkim zasadom przyzwoitości i etyki, »rozprawy się« w »Gazecie Grudziądzkiej« ze swymi przeciwnikami, należy do najbardziej skandalicznych zjawisk naszej doby współczesnej. Jeżeli tego rodzaju elaboraty obskurnie - demagogiczne już w czasach pokojowych napelnichy musiały obrzydzeniem każdego uczciwego człowieka, to w obecnym okresie przelomowym dla całej Polski są one wprost zbrodnią, której dopuszczać się może tylko albo człowiek wyzuty z sumienia, albo niepczytany. Najboleśniejsze zaś przy tem wszystkim jest to, że p. Kulerski świadomie i systematycznie wciąga sprawę katolicką i najwyższe osobych duchowe w brudne swoje porachunki, zatruwając przez to duszę ludu polskiego w sposób, na który brak poprostu parlamentarnego wyrażenia. Nie często darzymy czytelników naszych cytatami z pism p. Kulerskiego, bo zbyt szanujemy lamy »Kurjera«, aby je zapelniać wstrętnymi elukubracjami zaciekleści demagogicznej, dochodzącej do szalu. Ale nie możemy pominąć ostatniego artykułu »Gazety Grudziądzkiej«, będącego nietylko brutalną napaścią uliczną na kierunek niewygodny p. Kulerskiemu, ale także bezprzykładną próbą nadużycia osoby Najprzewiel. naszego Arcypasterza do celów niskiej zemsty osobistej. Oto artykuł »Gazety Grudziądzkiej«, który podajemy w całości:

Ks. Tadeusz Zakrzewski, kapelan Jego Arcybiskupiej Mszi, jak wiadomo, ogłosił co następuje:

„Oświadczenie. Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup dowiedział się, że niektóre osoby głoszą, jakoby im ks. Arcybiskup powiedział, że część składek, zbieranych na głodnych i biednych w Królestwie Polskiem, musi oddawać władzom rządowym.

Jestem upoważniony do oświadczenia, że ks. Arcybiskup nikomu tego nie powiedział, ani też powiedział nie mógł, ponieważ władze rządowe nigdy nie żądały, aby im oddano część składek zbieranych na Królestwo, ani też ks. Arcybiskup ze swej strony nie inaczej one składowi przeznaczał, jak tylko w myśli ofiarodawców, to znaczy, na naszych rodaków, cierpiących z powodu wojny głód i nędzę.

Ks. Tadeusz Zakrzewski, kapelan Jego Arcybiskupiej Mszi.”

Tyle oświadczenie. A więc już do tego doszło, że Najprzew. ks. Arcypasterz Dr Dalbor w ten sposób musi się bronić przeciwko robocie oszczerców, przeciwko robocie znanej mafji poznańskiej, która każdego, który nie chce słuchać jej rozkazów, usiłuje podać w podejrzenie a całego społeczeństwa, usiłuje przedstawić jako niedobrego, niewiernego Polaka, usiłuje posądzać niejako o zdradę narodową.

Owa nikczemna banda oszczerców, nikomu nie przepuszcza — i jak czytelnicy nasi widzą z powyższego oświadczenia, żmieje te usiłują kąsać nawet księcia Kościółca z krwi i kości naszej, naszego Najprzewielebniejszego a przez lud nasz serdecznie kochanego Arcypasterza. Z oświadczenia powyższego można wywnioskować, jakie potworne szersza plotki.

Rzecz ta dla nas coppersda nie jest nową. Myszmy już kilkakrotnie wpadali na trop tej nikczemnej roboty. Znae nam są między innymi np. pewne anonimowe listy, ktorami mafia poznańska gwa banda oszczerców »czarnej ręki« szarpała cały szereg znanych osobistości wśród nich także Najprzew. ks. Arcybiskupa, a dalej ks. Radziwilla, pp. hr. Adama Zółłowskiego, hr. Łąckiego, Jackowskiego i np. także naszego wydawcę p. Kulerskiego. Nie pisaliśmy o tych sprawach, nie chcąc ich poruszać publicznie. Znae nam są także inne jeszcze przykłady podziemnej roboty poznańskich oszczerców i pokazuje się, że sprawy daleko, bardzo daleko musiały zająć, jeżeli Najprzew. ksiądz Arcybiskup musi się uciekać do tego rodzaju publicznych oświadczeń, by się bronić przed nikczemną, podziemną robotą oszczerców.

Zaiste daleko zasłył sprawę, Ludu Polski, jeżeli oszczercy ci śmiają Arcypasterza z Twej krwi i kości posadać, że oddaje naszemu pruskiemu pieniądzu zebrane na ratowanie braci i ich dzieci od śmierci głodowej, od ostatecznej nędzy! Powiedz, Ludu Polski, czyż można wymyśleć — potworniejsze oszczerstwo!

A kto oni są — ci oszczercy, to Ty, Kochany Ludu Polski, wiesz doskonale, znasz ich dobrzel. To są zawsze ci sami! Ci sami, którzy zatruwali życie śp. Arcybiskupowi Likowskiemu! To ci sami, którzy go nazywali niewolnikiem pruskim i posłali mu strzyceki! To ci sami, którzy przez cały czas wojny śmiałi ludzi, zasłużonych, wiernie całego życia pracujących dla dobra Kościółca, dla dobra narodu, dla Twego dobra, Ludu Polski, — oszczerzać śmiały przedstawiać ich jako — niepewnych,

Polaków, nawet jako strażników rządu pruskiego, nie jako jako zdrajców narodu.

To zawsze ta sama banda oszczerców — wobec której także „Gazeta Grudziądzka” i jej wydawca p. Kulerski się ciągle bronić muszą! Kto nie chce do nich przystać — nie chce słuchać ich komendy, tego starają się zabici oszczerstwami. Ciekawo tylko jest rzeczą, że ci oszczercy dla oglądania ludu mierzają chwalić się, że i duchowni przy nich stoją! Chcielibyśmy naprawdę zobaczyć takich duchownych! Ale nosi dżban wodę, nosi, aż się ucho urwie!

Mamy nadzieję, że lud polski wobec nikczemnego oszczerstwa, raczonego na swego ukochanego Arcypasterza się rzetelnie zabierze do tej bandy „czarnej rzeki” i uprzykrzy jej to oczernianie ludzi zasłużonych!

Zamykaj tym nikczemnym oszczercom, tak te paskudna oszczerzą gębę, Ludu Polski, że w przyszłości im się tych oszczerstw oddech!

Najprzew. księdzka Arcybiskupa ks. Dr. Dalbora zaś otaczaj, tem większą miłością! Staraj się wynagradzać Mu Twą gorącą miłością przykroci — jakie te strony poznańskie maffii znosić musil i wszędzie gdzie się Najprzew. ks. Arcypasterz pojawi — tam daj Mu pochwytny dowód Twej spotęgowanej miłości, pokaż Mu, Ludu Polski, jak bardzo Go kochasz. Jemu — czas i jak bardzo się brzydzisz nikczemną robotą „oszczerców”.

Oto sposób, w jaki p. Kulerski wywiera swą ślepa złość i zemstę na tych, których raz mu się spodoba nazwał „endekami”, raz „mafią poznańską”. Oświadczenie kancelana jego Arcybiskupiej Mości, zwracające się przeciwko nierozsądnym pogłoskom o funduszach, zbieranych na rzecz Królestwa, przekuwa p. Kulerski z cynicznym szalbierstwem na środek walki nikczemnej przeciwko partji przeciwko zniemawidzonej. W jawnym zamierze podżegania ludu wzmawia on w swych czytelników, że ostrzeżenie ks. Arcybiskupa, mające na celu wyjaśnienie sprawy, jest obroną poddyktowaną oszczercami atakami jakiejś partji — to jest tej, którą on zawsze zwalcza — partji „endeków”. Pan Kulerski wie naturalnie bardzo dobrze, że tak nie jest, wie on, jak wszyscy wiedzą, żeśmy akcją ratunkową dla Królestwa, podjętą pod wielkodusznym protektorem naszego Arcypasterza, że wszystkich sil popierali. A jednak — wbrew tenkiej wiedzy — pozwala on sobie na tak perfidną kalumnię, ani na chwilę nie dbając o to, na jaką przykrość narzą najwyższego dostojnika Kościoła u nas, nadużywając jego imienia jako tarczy do swego napadu bezwstydnego.

Oddawno wskazywaliśmy na spustoszenie moralne jakie p. Kulerski szerzy, szastając najdroższymi sprawami religij i Kościoła w brukowych swych polemikach. W szerokich kołach duchowieństwa bezcenna robota grudziądzkiego demagoga także już od dłuższego czasu budzi poważne zaniepokojenie. Przypominamy, że swego czasu księdzka dekanatu ostrowskiego publicznie czuli się zniewoleni wskazać na szkodliwość praktyk p. Kulerskiego. W tece naszej redakcyjnej mamy jeszcze inne zbiorowe oświadczenie księży przeciwko „szkodnictwu społecznemu” „Gazety Grudziądzkiej”, a to z powiatu wągrówieckiego. Oświadczenie to otrzymaliśmy do ogłoszenia dnia 22. lutego br. Odstąpiliśmy wówczas od zrobienia z niego użytku, ponieważ pod świeżym wrażeniem sprawy chełmskiej nie chcieliśmy zaognić przeciwności. Dziś, gdy p. Kulerski w gorszącej swej robotce brnie coraz dalej i nawet przed uszczędną osobą Arcybiskupa się nie cofa, nie wahamy się oświadczenia owego ogłosić, otrzymawszy do tego swego czasu wyraźne upoważnienie. Brzmi ono, jak następujące:

Księża powiatu wągrówieckiego, zgromadzeni na zebraniu okręgowym Związku kapłanów Unitas, wysłali w ubiegły wtorek do redakcji „Gazety Grudziądzkiej” protest przeciwko dalszemu nieproszonemu przysyłaniu im polemicznych numerów tejże gazety, podkopującemu zgodę wewnętrzną w społeczeństwie, tak konieczną w obecnej chwili. Mając litlwo dobro sprawy na celu, nie umieszczono protestu tego w innych dziennikach, ufając, że wydawnictwo zastosuje się do żwyczeń wyrażonych i nie będzie narzucało gazety swej tam, gdzie jej nie przagną.

Ponieważ przeciw wydawnictwu „Gaz. Grudz.” rozsyła w dalszym ciągu polemiczne swe egzemplarze, jak n. p. jeszcze w następną sobotę num. 19. z soboty przed tygodniem, należy praktykę tę napiętnować jawnie jako rozmyślnie szkodnictwo społeczne. Podaje się więc protest odośny do wiadomości ogółu:

Księża powiatu wągrówieckiego protestują przeciwko wnoszeniu przez „Gazetę Grudziądzką” w dalszym ciągu rozdźwięków w społeczeństwie naszym, nie liczących z powagą czasu i z potrzebą skupienia sił. W tej myśli proszą o zaniechanie wysyłki polemicznych numerów gazety do poszczególnych księży.

Wągrówiec, dnia 19. lutego 1918.
Ks. Bol. Ciszak. Ks. Ewaryst Nawrowski.
Ks. Stan. Szymczak. Ks. Faustmann.
Ks. Stanisław Nowak. Ks. Taczak.
Ks. Gutsche, dziekan. Ks. Rogalewski.
Ks. Wojciechowski. Ks. Józef Klarowicz.
Ks. Tadeusz Słowiński. Ks. Tymoteusz Zoch.

My od siebie nie mamy nic do dodania. Jest istotnie rzeczą wszystkich uczciwych ludzi, a szczególnie także duchowieństwa, aby przeciwdziałać z atrawaniem i systematycznemu ducha ludu naszego. Tu nie o sprawy polityczne, nie o poglądy polityczne chodzi! Tu zdrowie moralne szerokich mas zagrożone jest przez zawodowego demagoga nie mającego żadnych skrupułów. Kto ma sumienie polskie ten nie zawaha się stanąć w obronie tego, co jest najcenniejszym zadatkiem siły duchowej narodu.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 5. IX. wiecz. (WTB.) Urzędowo donoszą: Działalność bojowa pozostała ograniczona do mniejszych walk na przedpolu naszych nowych pozycji.

Komunikaty francuskie.

Francuskie doniesienie popołudniowe z 4. 9. (WTB.): Wczoraj wieczorem i w nocy nacierali Francuzi w dalszym ciągu na wschód od kanału północnego, jakoteż między rzekami Ailette i Aisne. Wojska francuskie opanowały las Kapiel na północ-wschód od Chevilly i więcej na południe miejscowości Bussy. Wsunięte oddziały francuski zbliżają się, ścigając wroga, do Crisolles. Na północ rzeki Ailette oparłi Francuzi linie swoje o zachodni kraniec miejscowości Coucy-le-Chateau i Jumentcourt. Na południe postępowały Francuzi naprzód na wschód od Leury, dotarli do kranców miejscowości Clamecy i Brave i wpadli w Bucy le Leng. Liczba jeńców wziętych w tej okolicy przekracza 1500. Rzekę Vesle przekroczyły wojska francuskie w kilku miejscach.

Francuskie doniesienie wieczorne z 4. 9.: Po złamaniu oporu nieprzyjaciela przez wojska nasze w dniach poprzednich, zmuszono go dzisiaj na północ rzeki Oise i na froncie rzeki Vesle do odwrotu. Pomiędzy kanałem północnym a rzeką Oise ścigali nieprzyjaciela wojska nasze przednie, przekroczyły Libermont, dotarły do kranców Esmer-Hallen i usadowiły się w lesie szpitalnym. Więcej na południe linia nasza biegnie przez Frenthes, Guvare, Benugies, Erandru, Mondescourt i Apilly. Więcej na wschód przekroczyły rzekę Ailette i dotarłyśmy do Marivelle. Na północ-wschód od Manicourt zostawił nieprzyjaciel liczbę jeńców, dział, materiały i wiele prowiantu w naszych rękach. Pomiędzy rzekami Ailette i Aisne trwała walka w dalszym ciągu na płaskowyżu na północ od Soissons. Zapropony na lewym skrzydle, cofnął się nieprzyjaciel na północ rzeki Vesle. Wzięliśmy Buoy le long i le Meurel na północ rzeki Aisne. Więcej na prawo przekroczyły wojska nasze rzekę Vesle na froncie 30 km., przeszły przez Chassemy, Brenelle, Vanberlin, Vauxeré, Blancy i usadowiły się na grzbiecie gór na północ od Baslieux.

Wschodnie doniesienie z 3. 9.: Na prawym brzegu Wardaru uzurpowali wojska angielskie w nocy z 2. na 3. sukces swój z dnia poprzedniego i wzięły nowe pozycje nieprzyjacielskie. Liczba jeńców wzrosła na 67, między nimi oficer. Dość silna działalność artylerji w luku Czerny i w okolicy Monasternu, gdzie nieprzyjaciel urządził dwa niespodziane ataki, które odparto ze stratami.

Komunikaty angielskie.

Angielskie sprawozdanie przedpołud. z 3. IX. (WTB.) Nasze przedsięwzięcia wczorajsze na południe od Scarpe powiodły się najsukces. Nieprzyjaciel został w swoich przygotowanych pozycjach obronnych poważnie pobity z tym skutkiem, że dziś rano cofa się istotnie wzdłuż całego frontu bojowego. Pomniawszy ciężkie straty, zadane nieprzyjacielowi, wzięliśmy w ciągu walk wczorajszych około 10 tys. jeńców. Wojska nasze postępują naprzód i, jak donoszą, dotarły do Pronville, Daignies i Bettincourt. Wojska kanadyjskie okazały największą zępczość i odwagę przy zdobywaniu linii Drocourt-Queant. Linie te w ciągu ośmnastu miesięcy nieprzyjacieli silnie rozbudował i zaopatrzył w najgroźniejsze przeszkody, jakich dostarczała nowoczesna sztuka inżynierska. Nieprzyjaciel do tego stopnia wzmocnił tam swoje pozycje obronne, że na froncie osmiu tysięcy jardów (7200 metrów) stwierdzono nie mniej jak jedenaście dwiżwił niemieckich. Pomimo potęgi tych pozycji obronnych, Kanadyjczycy nieustraszenie powalili wszystko, zadziwiająco wspomaganymi od lewej strony przez Anglików. Na południe od korpusu kanadyjskiego, przedwadały wojska angielskie, szkockie i należące do marynarki wojska korpusu 17, pod dowództwem generała Sir Charles Fergusona, niemniej dzielnie i trudne zdobycie punktu stycznego linii Drocourt-Queant z pozycją Hindenburga. Te fortyfikacje były olbrzymich rozmiarów, ale wojska nasze zburzyły je i zamknęły Queant od północy z tym skutkiem, że z zapadnięciem nocy ważny ten punkt oparcia wypadł w ręce nasze. Eskadry tanków przezwyciężyły się znowu poważnie do sukcesu tych walk.

Angielskie sprawozdanie wieczorne (spóźnione) z d. 3. IX. Po wczorajszej ciężkiej porażce nieprzyjaciela, pochód nasz naprzód trwa dziś w dalszym ciągu na froncie między Péronne, a rzeką Sensée i wojska nasze osiągnęły ogólną linię Ytres-Begumets-les-Cambrai-Baralle-Rumaucourt-Lécluse. Nieprzyjacielska straż tylna, która stawiła opór postępowi naszej piechoty, ujęto, albo odparto ze stratami. Artylerja nasza zadala ciężkie straty cofającemu się nieprzyjacielowi. Baterie nasze zaatakowały w otwartem polu ze skutkiem wielką liczbę ustępujących, gęstych formacji nieprzyjacielskich na północ-wschód od Equancourt. W swoim pospiesznym odwrocie pozostawił nieprzyjaciel masę materiału wszelkiego rodzaju, które wpadły w ręce nasze. Wynikiem dzisiejszych rannych, na południe od rzeki Lys przeprowadzonych przedsięwzięć, było zajęcie przez wojska angielskie Richebourg St. Vaast i usadowienie się na linii La Bassée i na drodze między tą miejscowością a Estaires, które jest w ręku naszych. Przy tym ataku zabraliśmy pewną liczbę jeńców i dział. Posterunki nasze posunęły się na brzegu zachodnim od Lens i na wschód i północ od Givency-La Bassée. W ciągu nocy przeszły wojska nasze dalej w kierunku północ-wschodnim i zajęły Wulverghem.

Angielskie sprawozdanie wieczorne z d. 4. 9.: Wojska angielskie i walijskie wymusiły przejście przez rzekę Kortille i kanał północny na szerokim froncie na północ od Moislains. Od najwcześniejszego rana stał nieprzyjaciel na brzegu wschodnim rzeki i nad kanałem i usiłował ogniem artyleryjskim i karabinów maszynowych powstrzymać pochód nasz na tej linii. Mimo siły naturalnej pozycji nie-

przyjacielskich, parły wojska nasze naprzód z wielką śmiałością i odwagą i osiągnęły wieś Manancourt i Etricourt. Pokonawszy przeszkodę, jakie stanowił kanał i rzeka, zrobili widoczne postępy na wznoszącym się terenie. Dalej na północ zajęły dwiżwie brwtyjskie i nowozelandzkie Ruvaulcourt i dotarły do zewnętrznej granicy północnej lasu Havrincourt, na wschód od linii kanału. Inne dwiżwie angielskie dotarły do zachodniego brzegu kanału, naprzeciw Lemicourt i Borsies i odrzuciły atak nieprzyjacielski. Wojska angielskie posunęły się na północ Meuvres i tam walczy. W tem miejscu znajdują się w fortyfikacjach obronnych dawnej linii Hindenburga. W czasie naszego pochodu ujęliśmy dalszych jeńców. Wpadł w ręce nasze także materiał, w tem dwa z trzech tanków niemieckich, których nieprzyjaciel używał bez skutku w kontrataku d. 31. 8. Także na froncie rzeki Lys postąpiły wojska nasze w różnych punktach.

Komunikat belgijski.

Belgijskie sprawozdanie z 4. 9.: W nocy z 2. na 3. sierpnia udała się jedna z patroli naszych do nowej pozycji nieprzyjacielskiej pod Dixmude, ubezpieczona całą zalozą i zabrala ją do niewoli. W nocy na 4. wzięliśmy po krótkim przygotowaniu artyleryjskim pozycje nieprzyjacielskie pod Klontarmolen w okolicy Merken. Operacje te przyniosły nam 30 jeńców karabinu maszynowego i wiele sprzętów. Wojska nasze zatrzymały się w zdobytych pozycjach. Czternaście dniową przetrwała działalność artylerji przed frontem naszym na południe od Yserv większe rozmiary.

Komunikat włoski.

Pzvm. 4. IX. (WTB.) Wczoraj na południu na północ od doliny Noce oddziały nieprzyjacielskie no silnym przygotowaniu ogólnym zaatakowały nasze pozycje na południe Montello. Zostały nęstrawione ogniem naszym z wielkimi stratami. Dalej na północ udało się nieprzyjacielowi, któremu przysłała w sukurs mgła, zająć dwa posterunki obserwacyjne na szczycie Montello i na Punta San Matteo. Oddziały nieprzyjacielskie zostały rozproszone.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie wieczorne z 4. 9.: Wskutek ciężkiego naporu wojsk sprzymierzonych cofa się nieprzyjaciel w dalszym ciągu na północ rzeki Vesle. Wojska nasze, podążając tuż za wrogiem, wzięły Banoches, Perles, Fismettes i Baslieux. Wzięli jeńców i zabrali karabinu maszynowego. Dotarły do linii Vauxeré-Blauzy le grand. We Wogliczach odparto francuski patrol, odbierając mu jeńców.

Aresztowanie generała Hiescu.

Bukareszt, 4. IX. (WTB.) Telegram iskrowy Lvon donosi z 22. VIII., że władze wojskowe niemieckie przedsięwzięły u generała Hiescu w Bukareszcie rewizję domową. Doniesienie to nie odpowiada faktom, gdyż rewizję wykonali nie niemieckie władze wojskowe, lecz rumuńska komisja parlamentarna, której powierzono stwierdzenie zbrodni byłych ministrów rumuńskich, którzy kraj wepchnęły w wojnę. Rewizja ujawniła tak obciążający materiał dla najniebezpieczniejszych przestępstw generała Hiescu, że komisja parlamentarna wydała przeciw niemu rozkaz aresztowania.

Aresztowanie byłego szefa policji rumuńskiej.

Bukareszt, 4. IX. (WTB.) Przed kilku dniami komisja parlamentarna zajęła śledztwem przeciw rządowi Bratianu wydale nakaz aresztowania byłego szefa policji rumuńskiej Panaitescu. Jak donoszą urzędowo z Jassy, Panaitescu stał na kółdzie carskiej Rosji i ponosi wielką część winy, że poddani państw centralnych po wybuchu wojny byli traktowani w marny sposób. Był on jednym z najniebezpieczniejszych narzędzi rządu Bratiana.

Obrazy turecko-niemieckie.

Konstantynopol, 4. IX. (WTB.) Talaat Basza i podsekretarz stanu Reszad Hikmet wwiechali w celu obrad do Berlina. Także Br. Bernstorff wwiechał do Berlina.

Walki w Afryce wschodniej.

Londyn, 3. IX. (WTB.) Komunikat angielski z Afryki wschodniej opisuje ostrą potęgę za resztkami niemieckiej siły zbrojnej w Afryce wschodniej przez różne brwtyjskie oddziały wojskowe, przed którymi Niemcy uchodzą w kierunku doliny rzeki Lurio. Wojska oddziałami angielskimi północy i wschodu 30. sierpnia. Wrog atakował 31-go. Odparto go i odpędzono w kierunku południowym, przeczem zaatakowały go później z hoku oddziały angielskie nadchodzące ze wschodu. Zatrzymał się 6 mil angielskich (8 km.) na południe-wschód od Liama i zaatakowany został tamże przez oddziały nasze, zadające mu ciężkie straty i biorące jako zdobycz wojenną bagaż i środki żywnościowe. Pościg trwa w dalszym ciągu.

Powrót rządu kubańskiego do Jekaterynodaru.

Kijów, 4. IX. (WTB.) Po ponownem zajęciu Jekaterynodaru przez Kozaków, powrócił według ukraińskiej agencji telegraficznej rząd kubański z Tichoreckaja do Jekaterynodaru. „Kiewskaja Mysl” donosi, że stosownie do rozporządzenia głównodowodzącego armii ochotniczej Denikina podporządkowuje się Moze Czarne aż do ustanowienia rosyjskiej władzy rządowej komendzie sił ochotniczych. Gubernatorem wojskowym mianowano pułkownika Kutemowa.

Wyniki podróży Hintzego do Wiednia.

Biuro Korespondencyjne donosi o wizycie Hintzego: Sekretarz stanu niemieckiego urzędowo spraw zewnętrznych Hintze podczas swojego trzdniego pobytu miał szczegółowe konferencje z c. i k. ministrem spraw zewnętrznych i wszedł w kontakt także z obu prezesami ministrów. Konferencje te znacznie

posunęły naprzód zgodne rozwiązanie rozstrzygniętych kwestii, odpowiadających ściślemu stosunkowi sprzymierzeńczemu. W szczególności kwestia polska i tym razem stanowła przedmiot gruntownych rozważań i oba rządy zgodziły się na dalsze traktowanie tego tematu w bezustannych naradach.

Tyle półoficjalne doniesienie wiedeńskie. Z zawilego stylu dyplomatycznego wynika, że nie zdolano jeszcze pokonać trudności, nastroczających się przy rozwiązaniu sprawy polskiej. Podjęte przeto być mają dalsze narady w tym przedmiocie. Taki jest też sens enuncjacji „Nord. Allg. Ztg.,” która o konferencjach w Wiedniu pisze co następuje:

„Wobec doniesień prasy, według których podczas wczorajszego sekretarza stanu Hintzego w Wiedniu zapadły ostateczne rozstrzygnięcia w sprawach, nad którymi radzono, chcielibyśmy stwierdzić, że wizyta sekretarza stanu nie miała na celu doprowadzenia do definitywnych uchwał. Konferencje wiedeńskie służyły dalszym układowi i dalszym wyjaśnieniom wspólnych zadań, na dotychczasowych zjazdach daleko posuniętych. Komentarze, opowiadające już o pewnych rozwiązaniach, wyprzedzają fakt.”

Polawili się w prasie doniesienia, że jeżeli sprawę rozpatrywane w Wiedniu dojrzeją do tego stopnia, że powzageć będzie można decydujące uchwały, miał zjechać do Wiednia także kanclerz hr. Berling. Wobec dotychczasowych wyników konferencji wizyta jego pewnie będzie niepotrzebna.

Rozwiązanie austro-polskie „na pierwszym planie”?

O konferencjach wiedeńskich pisze „Neue Freie Presse”: Polaczenie Galicji z Królestwem Kongresowem pod postacią Królestwa, w bliskich pozostającego stosunkach do monarchji, jest polityką, której przeprowadzenia pragnie minister spraw zewnętrznych hr. Burian. W tej sprawie toczą się obecnie układy z niemieckim sekretarzem stanu p. Hintzem.

Chodzą pogłoski, że nastąpiło zbliżenie pomiędzy obu zapartwowaniami, że wśród możliwych rozwiązań rozwiązanie austro-polskie, połączenie Galicji z Królestwem w przyłączeniu do monarchji, stoi obecnie w planie pierwszym.

Pismo wiedeńskie kładzie wprawdzie wielki nacisk na „zabezpieczenie” polityczne, militarne i gospodarcze, których żądać muszą oba mocarstwa wspólnie i każde dla siebie, aby zabezpieczyć najważniejsze interesy swoje, i powada, że skutkiem tego nie można rzec, że rozwiązanie austro-polskie jest zapewnione; można tylko powiedzieć, że obecnie wysuwa się na plan pierwszy.

„Neue Freie Presse” zresztą obawia się utraty Galicji i, odrzucając unję personalną, przemawia za unją realną w razie urzędowistnienia rozwiązania austro-polskiego. „Sama unja personalna między Austrią a Polską, złączona z Galicją, nie może uważana być za dostateczną gwarancję dla utrzymania naszego stanu posiadania i przeciw możliwości utracenia obszaru, zamieszkanego przez 8 milionów ludzi. Przypominamy tylko przykład złączenia Belgii z Holandją na kongresie Wiedeńskim i jego koniec. Jeszcze inne zdarzenia z przeszłych dni dadzą się przytoczyć. Królestwo musiałoby być ujęte w taki ustrój państwowości, byś mogli prowadzić znośną politykę wewnętrzną a że na zewnątrz byśm nie byli popchnięci do narodowej polityki nastrojowej Polaków, wynikającej ze specjalnych stosunków.”

Obrona finansowa, zdolność i gospodarczy zbył Austrii nie może uciec przez państwowość zmianą w Galicji.

Zrozumiała jest ta obawa żydowskiego organu wiedeńskiego przed utratą obszaru zamieszkanego przez 8 milionów ludzi, wśród których nienajgorzej się widzie rodakom mołdeszowego wznania. Galicja była zawsze terenem, eksploatowanym przez Wiedeń od samego początku zaboru. Cóż się dźwić eksploratorom, że nie wydaliby chętnie cennej zdobyczy.

Ostrzeżenie naczelnego wodza dla Marchji.

Dla mieszkańców Berlina oraz prowincji brandenburskiej wydane zostało w tych dniach obwieszczenie następującej treści:

Do mieszkańców Berlina i Marchji Niedorzeczne plotki, lekkomyślne gadaniwy, a w poszczególnych wypadkach również zła wola zakrawająca na zdradę kraju, przyczyniają się do rozsiewania pozbawionych wszelkiej rzetelności wieści, przesadzania przez ślówce sukcesu wrogów naszych i środków ich potęgę, wyrażają watpliwości o naszej własnej gospodarczej sile odpornej, umniejszając zwodziwu godne czynu naszych dzielnych, zwycięsko wrogowi opierających się sił wojennych.

Postępowanie takie jest zdolne do zachwiania faktami zupełnie usprawiedliwionego, bezwarunkowego zaufania i w ostateczne zwycięstwo, jak również wobec woli naszych przeciwników zniszczenia nas nakazanej i w istocie istniejącej żelaznej woli przetrwania.

Widzieliśmy się wobec tego zniewolonym do wydania obok umieszczonego rozporządzenia.

Ufając w zdrowy rozsądek ludności, mam wszakże nadzieję, iż niniejsze upomnienie wystarczy zupełnie do poprawy stosunków, tak że karanie w rzadkich tylko wypadkach okaże się koniecznym.

Naczelnym wodzą dla Marchji v. Linsingen, general-pułkownik.

Rozporządzenie brzmi następująco: Na mocy par. 9b. prawa o stanie obłężenia, nakazuje w interesie bezpieczeństwa publicznego dla obszaru miasta Berlina i prowincji brandenburskiej:

Kłopotliwie wieści niesprawdzone a zdolne do zaniepokojenia ludności rozsiewa lub nieprawnie dalej podaje albo rozszerza, karany będzie — chociażby o prawdziwości rozsiewanej wieści powątpiewał — o ile na mocy istniejących praw wyższa nie grozi kara, więzieniem aż do jednego roku, przy istniejących okolicznościach łagodzących aresztem lub grzywną do 1500 mk. Rozporządzenie obowiązuje z chwilą ogłoszenia.

Wiadomości polityczne.

Helman Ukrainy u kanclerza i u podsekretarza stanu.

Berlin, 5. IX. Helman Ukrainy, w towarzystwie posła ukraińskiego, barona Steinbeila, złożył dziś przed południem wizytę kanclerzowi Rzeszy, hr. Hertlingowi i podsekretarzowi stanu urzędu zagranicznego, von dem Bussche.

Porządek obrad Sejmiku Spółek

- mającego odbyć się 24, 25 i 26 września br. na wielkiej sali Apollo, Piekary 17, jest następujący:
- A. W wtorek, dnia 24. września 1918.
- 1. Pierwsze plenarne zebranie na wielkiej sali Apollo, Piekary 17, o godzinie 3 1/2 po południu.
- 2. Zagajenie Sejmiku przez Ks. Patrona.
- 3. Sprawozdanie pełnomocnictw delegatów.
- 4. Wybór marszałka, zastępcy i dwóch sekretarzy.
- 5. Ustanowienie porządku obrad.
- 6. Wyznaczenie komisji.
- 7. Sprawozdanie Ks. Patrona.
- II. Obrady komisji rozpoczną się o godzinie 8. wieczorem.
- B. W środę, dnia 25. września 1918.
- O godzinie 8. rano msza św. na intencję Sejmiku w kościele faryjnym.
- III. O godzinie 9. na wielkiej sali Apollo drugie plenarne zebranie.
- 7. Sprawozdanie Banku Związku Spółek Zarobkowych.
- 8. Omówienie sposobów nawiązania ściślejszych stosunków handlowych między spółkami a Bankiem Związku.
- 9. W jaki sposób oddziały powinny Spółki na rozpowszechnianie obrotów pieniężnych bez uruchamiania gotówki.
- 10. Czy poleca się zamienianie spółek na towarzystwa akcyjne.
- 11. Oddziały spółek pokrewnych w obrębie Związku; przyjęcie wytycznych zasad dla oddziałów.
- 12. Zmiana ustaw Związku.
- 13. Przedłożenie rachunków Kasy Związkowej za rok 1917 i udzielenie pokwitowania.
- 14. Ustanowienie składek związkowych za rok 1917, przyjęcie etatu na rok 1919.
- 15. Wybór członków Patronatu na trzy lata.
- 16. Wybór członków Zarządu na trzy lata.
- 17. Wybór członków Zarządu na trzy lata.
- 18. Nowe drogi dla spółek kredytowych.
- 19. Spółki kredytowe a handel efektami.
- 20. Czy poleca się dokonywanie oceny pewności dłużników na podstawie inwentury weksli czy też na podstawie kont dłużników.
- 21. Jak powinien się kształtować stosunek kilku spółek kredytowych w jednej miejscowości lub w sąsiedztwie się znajdujących.
- C. Czwartek, dnia 26. września 1918.
- IV. O godzinie 9. na wielkiej sali Apollo trzecie plenarne zebranie.
- 22. Czy poleca się zakładanie nowych spółek kredytowych celem zagęszczenia sieci Banków ludowych.
- 23. Sprawozdanie Ks. Patrona z czynności Rolników, sprawy założenia Związkowej Centrali Maszyn i Związkowego Banku Rolniczego.
- 24. Projekt założenia oddziału handlowych spółek rolniczych; zatwierdzenie regulaminu dla tegoż oddziału.
- 25. Pogląd na rozwój naszych spółek rzemieślniczych.
- 26. Referaty rewizorów i delegatów.

— Nowy kurs dla pielęgniarek ludowych rozpocznie się 1. października. Przew. ks. ks. Proboszczów prosimy o zwrócenie uwagi parafiankom swoim na ten kurs. Do zgłoszeń dołączyć należy: 1) świadectwo lekarskie z wyraźnym oświadczeniem, że petentka ma kwalifikacje fizyczne; 2) świadectwo moralności od proboszcza; 3) życiorys własnoręcznie napisany. Prosimy o zainteresowanie osób inteligentniejszych. Zgłoszenia przesyłać należy do Związku Tow. Dobroczynności «Caritas» — Poznań, św. Marcina 69.

Towarzystwo dla pielęgniarek ludowych Ks. Laskowski.

— Czytelnikom «Bluszczu» zwracamy uwagę na to, że abonament kwartalny wynosi obecnie zamiast 750 mk. — 950 mk. — Natomiast przedpłata zniżona dla czytelników pisma naszego wynosi na kwartał tylko 760 mk. Przedpłata na kwartał czwarty nadsyłać prosimy już teraz przez nasze konie czekowe we Wrocławiu (Breslau 1.) Nr 5843 Na kartce płatniczej dopisać prosimy «Na Bluszcz».

— Wizytacja Arcybiskupa. Najprzew. ks. Arcybiskup wizytował w dniach od 25. sierpnia do 4. września kościoły dekanatu Boreckiego. Odwiedził w tym czasie kościoły w Borku, Ru-ku, Potarzewie, Noskowie, Cerekw. cy, Jeżewie, Mchach, Chwałkowie, Jaraczewie, Pańce i Górze; wybór padł na dekanat borecki dla tego, że w wielkiej części kościołów tego dekanatu od wieków już nie było biskupa, tak w Rusku, Noskowie, Jeżewie, Mchach, Panience i Górze. To też radość ludu z obecności swego zwierzchnika duchownego objawiła się wszędzie przez nader serdeczne przyjęcie i gromienie się licznymi tłumami do Sakramentu Bierzmowania; a w obecnych trudnych i ciężkich czasach przyczyniła się wizytacja nie mało do podniesienia ducha i niesienia pociechy. W parafii cerekwickiej zwiędził też Arcypasterz zakład i szkołę w Bruczkowie, utworzoną i utrzymaną dla 70 biednych dzieci przez p. Koczorowską; egzamin z religii i podpis świadectw wzmownie o duchu, który zakład ten powołał do życia i który do dziś w nim panuje.

— Tryton. Towarzystwo wioślarzy urządziło walne zebranie w niedzielę 4. września 5. bm. w Domu Królowej Jadwigi przy udziale przeszło 30 członków. Najważniejszą sprawą było sprawozdanie prezesa dh. Budzińskiego z regat w Wrocławiu. Jak już ogłoszono swego czasu w gazetach «Tryton» jako jedynym z pośród kilku towarzystw wioślarskich w Poznaniu odważył się zgłosić swój udział w regatach, urządzonych przez stary klub wrocławski «Wrocławskie». Regaty urządził Tryton przed wojną w łonie swego klubu. Podczas wojny wskutek powołania najlepszych wioślarzy pod broń nie tylko że o regatach myśleć nie było można, ale nawet o wyszkoleniu nowego pokolenia wioślarzy. Z starych weteranów wiosła pozostał w Trytonie właściwie jedynie prezes dh. Budziński. On to w tym sezonie poduczył szereg nowicjuszy. Korzystając z regat wrocławskich, postanowił młodych wioślarzy wyprowadzić na obce wody, aby przywrócić im technice przodujących towarzystw wioślarskich, uosobionych tak bardzo, że mogli i mogą utrzymywać specjalnych trenerów. Wobec tego zdawało się, że wioślarze z Trytona we Wrocławiu sławę się nie okryją, jako że Tryton, daleki od bogatych zasobów, wyszkolił wioślarzy może jedynie dzięki bezinteresownej pracy dh. Budzińskiego. Pisały gazety wrocławskie z całym uznaniem dla wioślarzy Trytona. Z regat tych wynikiści uczestnicy poznańscy dużo nauki, która służyła ku rozwojowi swego towarzystwa. Co z regat wrocławskich skorzystało będzie można zobaczyć podczas regat, które Tryton na czwartkowym zebraniu postanowił urządzić w niedzielę 29. bm. Obrano komisję regatową, w skład której weszli pp.: Grzybowski, przewodniczący, Michałowicz, Sell i Bęvm.

— Wycieczka do parku «Wiktoria» urządziła Konferencja pań na św. Łazarzu w niedzielę 8. b. m. Program szczegółowy podaliśmy przed kilku dniami.

— Komitet dzielnicowy w Poznaniu zbiera w składnicy swej w biurze Rady Narodowej przy Alejach 1 (Wilhelmstr.) dla polskiego archiwum wojennego (o ile to nie sprzeciwia się rozkazom urzędowym wojennym):

A. Druki, książki, broszury i druki ulotne treści wojennej, politycznej, gospodarczej i literackiej w związku z wojną i sprawą polską. Memorjały, przemówienia, sprawozdania instytucji i towarzystw z okresu wojny, komunikaty, odezw, proklamacje, listy otwarte, obwieszczenia, afisze, Czasopisma, dodatki nadzwyczajne, jednodniówki, utwory muzyczne.

B. Rekopisy, Pamiętniki, dzienniki, wspomnienia wojenne, ciekawe listy, wiersze i piosenki żołnierskie oraz anegdoty wojenne, drukami nieogłoszone.

C. Pamiętniki, Obrazy, rysunki, rzeźby, ilustracje wojenne, powazne i karykaturalne. Fotografie, w szczególności osób, biorących udział w życiu publicznym, zdjęcie z scen obywatelskich z wojny, widoki zniszczonych wojną okolic, widoki z uchodźstwa. Widokówki wojenne, albumy, Odciśki z pieczęci, medale, Bony i monety wojenne, kwity, znaczki pocztowe, nalepki listowe i okienne, Karty na żywność, odciec, opał itp.

— Nowy kurs dla pielęgniarek ludowych rozpocznie się 1. października. Przew. ks. ks. Proboszczów prosimy o zwrócenie uwagi parafiankom swoim na ten kurs. Do zgłoszeń dołączyć należy: 1) świadectwo lekarskie z wyraźnym oświadczeniem, że petentka ma kwalifikacje fizyczne; 2) świadectwo moralności od proboszcza; 3) życiorys własnoręcznie napisany. Prosimy o zainteresowanie osób inteligentniejszych. Zgłoszenia przesyłać należy do Związku Tow. Dobroczynności «Caritas» — Poznań, św. Marcina 69.

Towarzystwo dla pielęgniarek ludowych Ks. Laskowski.

— Czytelnikom «Bluszczu» zwracamy uwagę na to, że abonament kwartalny wynosi obecnie zamiast 750 mk. — 950 mk. — Natomiast przedpłata zniżona dla czytelników pisma naszego wynosi na kwartał tylko 760 mk. Przedpłata na kwartał czwarty nadsyłać prosimy już teraz przez nasze konie czekowe we Wrocławiu (Breslau 1.) Nr 5843 Na kartce płatniczej dopisać prosimy «Na Bluszcz».

— Wizytacja Arcybiskupa. Najprzew. ks. Arcybiskup wizytował w dniach od 25. sierpnia do 4. września kościoły dekanatu Boreckiego. Odwiedził w tym czasie kościoły w Borku, Ru-ku, Potarzewie, Noskowie, Cerekw. cy, Jeżewie, Mchach, Chwałkowie, Jaraczewie, Pańce i Górze; wybór padł na dekanat borecki dla tego, że w wielkiej części kościołów tego dekanatu od wieków już nie było biskupa, tak w Rusku, Noskowie, Jeżewie, Mchach, Panience i Górze. To też radość ludu z obecności swego zwierzchnika duchownego objawiła się wszędzie przez nader serdeczne przyjęcie i gromienie się licznymi tłumami do Sakramentu Bierzmowania; a w obecnych trudnych i ciężkich czasach przyczyniła się wizytacja nie mało do podniesienia ducha i niesienia pociechy. W parafii cerekwickiej zwiędził też Arcypasterz zakład i szkołę w Bruczkowie, utworzoną i utrzymaną dla 70 biednych dzieci przez p. Koczorowską; egzamin z religii i podpis świadectw wzmownie o duchu, który zakład ten powołał do życia i który do dziś w nim panuje.

— Tryton. Towarzystwo wioślarzy urządziło walne zebranie w niedzielę 4. września 5. bm. w Domu Królowej Jadwigi przy udziale przeszło 30 członków. Najważniejszą sprawą było sprawozdanie prezesa dh. Budzińskiego z regat w Wrocławiu. Jak już ogłoszono swego czasu w gazetach «Tryton» jako jedynym z pośród kilku towarzystw wioślarskich w Poznaniu odważył się zgłosić swój udział w regatach, urządzonych przez stary klub wrocławski «Wrocławskie». Regaty urządził Tryton przed wojną w łonie swego klubu. Podczas wojny wskutek powołania najlepszych wioślarzy pod broń nie tylko że o regatach myśleć nie było można, ale nawet o wyszkoleniu nowego pokolenia wioślarzy. Z starych weteranów wiosła pozostał w Trytonie właściwie jedynie prezes dh. Budziński. On to w tym sezonie poduczył szereg nowicjuszy. Korzystając z regat wrocławskich, postanowił młodych wioślarzy wyprowadzić na obce wody, aby przywrócić im technice przodujących towarzystw wioślarskich, uosobionych tak bardzo, że mogli i mogą utrzymywać specjalnych trenerów. Wobec tego zdawało się, że wioślarze z Trytona we Wrocławiu sławę się nie okryją, jako że Tryton, daleki od bogatych zasobów, wyszkolił wioślarzy może jedynie dzięki bezinteresownej pracy dh. Budzińskiego. Pisały gazety wrocławskie z całym uznaniem dla wioślarzy Trytona. Z regat tych wynikiści uczestnicy poznańscy dużo nauki, która służyła ku rozwojowi swego towarzystwa. Co z regat wrocławskich skorzystało będzie można zobaczyć podczas regat, które Tryton na czwartkowym zebraniu postanowił urządzić w niedzielę 29. bm. Obrano komisję regatową, w skład której weszli pp.: Grzybowski, przewodniczący, Michałowicz, Sell i Bęvm.

— Wycieczka do parku «Wiktoria» urządziła Konferencja pań na św. Łazarzu w niedzielę 8. b. m. Program szczegółowy podaliśmy przed kilku dniami.

— Komitet dzielnicowy w Poznaniu zbiera w składnicy swej w biurze Rady Narodowej przy Alejach 1 (Wilhelmstr.) dla polskiego archiwum wojennego (o ile to nie sprzeciwia się rozkazom urzędowym wojennym):

A. Druki, książki, broszury i druki ulotne treści wojennej, politycznej, gospodarczej i literackiej w związku z wojną i sprawą polską. Memorjały, przemówienia, sprawozdania instytucji i towarzystw z okresu wojny, komunikaty, odezw, proklamacje, listy otwarte, obwieszczenia, afisze, Czasopisma, dodatki nadzwyczajne, jednodniówki, utwory muzyczne.

B. Rekopisy, Pamiętniki, dzienniki, wspomnienia wojenne, ciekawe listy, wiersze i piosenki żołnierskie oraz anegdoty wojenne, drukami nieogłoszone.

C. Pamiętniki, Obrazy, rysunki, rzeźby, ilustracje wojenne, powazne i karykaturalne. Fotografie, w szczególności osób, biorących udział w życiu publicznym, zdjęcie z scen obywatelskich z wojny, widoki zniszczonych wojną okolic, widoki z uchodźstwa. Widokówki wojenne, albumy, Odciśki z pieczęci, medale, Bony i monety wojenne, kwity, znaczki pocztowe, nalepki listowe i okienne, Karty na żywność, odciec, opał itp.

— Nowy kurs dla pielęgniarek ludowych rozpocznie się 1. października. Przew. ks. ks. Proboszczów prosimy o zwrócenie uwagi parafiankom swoim na ten kurs. Do zgłoszeń dołączyć należy: 1) świadectwo lekarskie z wyraźnym oświadczeniem, że petentka ma kwalifikacje fizyczne; 2) świadectwo moralności od proboszcza; 3) życiorys własnoręcznie napisany. Prosimy o zainteresowanie osób inteligentniejszych. Zgłoszenia przesyłać należy do Związku Tow. Dobroczynności «Caritas» — Poznań, św. Marcina 69.

Towarzystwo dla pielęgniarek ludowych Ks. Laskowski.

— Czytelnikom «Bluszczu» zwracamy uwagę na to, że abonament kwartalny wynosi obecnie zamiast 750 mk. — 950 mk. — Natomiast przedpłata zniżona dla czytelników pisma naszego wynosi na kwartał tylko 760 mk. Przedpłata na kwartał czwarty nadsyłać prosimy już teraz przez nasze konie czekowe we Wrocławiu (Breslau 1.) Nr 5843 Na kartce płatniczej dopisać prosimy «Na Bluszcz».

— Wizytacja Arcybiskupa. Najprzew. ks. Arcybiskup wizytował w dniach od 25. sierpnia do 4. września kościoły dekanatu Boreckiego. Odwiedził w tym czasie kościoły w Borku, Ru-ku, Potarzewie, Noskowie, Cerekw. cy, Jeżewie, Mchach, Chwałkowie, Jaraczewie, Pańce i Górze; wybór padł na dekanat borecki dla tego, że w wielkiej części kościołów tego dekanatu od wieków już nie było biskupa, tak w Rusku, Noskowie, Jeżewie, Mchach, Panience i Górze. To też radość ludu z obecności swego zwierzchnika duchownego objawiła się wszędzie przez nader serdeczne przyjęcie i gromienie się licznymi tłumami do Sakramentu Bierzmowania; a w obecnych trudnych i ciężkich czasach przyczyniła się wizytacja nie mało do podniesienia ducha i niesienia pociechy. W parafii cerekwickiej zwiędził też Arcypasterz zakład i szkołę w Bruczkowie, utworzoną i utrzymaną dla 70 biednych dzieci przez p. Koczorowską; egzamin z religii i podpis świadectw wzmownie o duchu, który zakład ten powołał do życia i który do dziś w nim panuje.

— Tryton. Towarzystwo wioślarzy urządziło walne zebranie w niedzielę 4. września 5. bm. w Domu Królowej Jadwigi przy udziale przeszło 30 członków. Najważniejszą sprawą było sprawozdanie prezesa dh. Budzińskiego z regat w Wrocławiu. Jak już ogłoszono swego czasu w gazetach «Tryton» jako jedynym z pośród kilku towarzystw wioślarskich w Poznaniu odważył się zgłosić swój udział w regatach, urządzonych przez stary klub wrocławski «Wrocławskie». Regaty urządził Tryton przed wojną w łonie swego klubu. Podczas wojny wskutek powołania najlepszych wioślarzy pod broń nie tylko że o regatach myśleć nie było można, ale nawet o wyszkoleniu nowego pokolenia wioślarzy. Z starych weteranów wiosła pozostał w Trytonie właściwie jedynie prezes dh. Budziński. On to w tym sezonie poduczył szereg nowicjuszy. Korzystając z regat wrocławskich, postanowił młodych wioślarzy wyprowadzić na obce wody, aby przywrócić im technice przodujących towarzystw wioślarskich, uosobionych tak bardzo, że mogli i mogą utrzymywać specjalnych trenerów. Wobec tego zdawało się, że wioślarze z Trytona we Wrocławiu sławę się nie okryją, jako że Tryton, daleki od bogatych zasobów, wyszkolił wioślarzy może jedynie dzięki bezinteresownej pracy dh. Budzińskiego. Pisały gazety wrocławskie z całym uznaniem dla wioślarzy Trytona. Z regat tych wynikiści uczestnicy poznańscy dużo nauki, która służyła ku rozwojowi swego towarzystwa. Co z regat wrocławskich skorzystało będzie można zobaczyć podczas regat, które Tryton na czwartkowym zebraniu postanowił urządzić w niedzielę 29. bm. Obrano komisję regatową, w skład której weszli pp.: Grzybowski, przewodniczący, Michałowicz, Sell i Bęvm.

— Wycieczka do parku «Wiktoria» urządziła Konferencja pań na św. Łazarzu w niedzielę 8. b. m. Program szczegółowy podaliśmy przed kilku dniami.

— Komitet dzielnicowy w Poznaniu zbiera w składnicy swej w biurze Rady Narodowej przy Alejach 1 (Wilhelmstr.) dla polskiego archiwum wojennego (o ile to nie sprzeciwia się rozkazom urzędowym wojennym):

A. Druki, książki, broszury i druki ulotne treści wojennej, politycznej, gospodarczej i literackiej w związku z wojną i sprawą polską. Memorjały, przemówienia, sprawozdania instytucji i towarzystw z okresu wojny, komunikaty, odezw, proklamacje, listy otwarte, obwieszczenia, afisze, Czasopisma, dodatki nadzwyczajne, jednodniówki, utwory muzyczne.

B. Rekopisy, Pamiętniki, dzienniki, wspomnienia wojenne, ciekawe listy, wiersze i piosenki żołnierskie oraz anegdoty wojenne, drukami nieogłoszone.

C. Pamiętniki, Obrazy, rysunki, rzeźby, ilustracje wojenne, powazne i karykaturalne. Fotografie, w szczególności osób, biorących udział w życiu publicznym, zdjęcie z scen obywatelskich z wojny, widoki zniszczonych wojną okolic, widoki z uchodźstwa. Widokówki wojenne, albumy, Odciśki z pieczęci, medale, Bony i monety wojenne, kwity, znaczki pocztowe, nalepki listowe i okienne, Karty na żywność, odciec, opał itp.

— Nowy kurs dla pielęgniarek ludowych rozpocznie się 1. października. Przew. ks. ks. Proboszczów prosimy o zwrócenie uwagi parafiankom swoim na ten kurs. Do zgłoszeń dołączyć należy: 1) świadectwo lekarskie z wyraźnym oświadczeniem, że petentka ma kwalifikacje fizyczne; 2) świadectwo moralności od proboszcza; 3) życiorys własnoręcznie napisany. Prosimy o zainteresowanie osób inteligentniejszych. Zgłoszenia przesyłać należy do Związku Tow. Dobroczynności «Caritas» — Poznań, św. Marcina 69.

Towarzystwo dla pielęgniarek ludowych Ks. Laskowski.

— Czytelnikom «Bluszczu» zwracamy uwagę na to, że abonament kwartalny wynosi obecnie zamiast 750 mk. — 950 mk. — Natomiast przedpłata zniżona dla czytelników pisma naszego wynosi na kwartał tylko 760 mk. Przedpłata na kwartał czwarty nadsyłać prosimy już teraz przez nasze konie czekowe we Wrocławiu (Breslau 1.) Nr 5843 Na kartce płatniczej dopisać prosimy «Na Bluszcz».

— Wizytacja Arcybiskupa. Najprzew. ks. Arcybiskup wizytował w dniach od 25. sierpnia do 4. września kościoły dekanatu Boreckiego. Odwiedził w tym czasie kościoły w Borku, Ru-ku, Potarzewie, Noskowie, Cerekw. cy, Jeżewie, Mchach, Chwałkowie, Jaraczewie, Pańce i Górze; wybór padł na dekanat borecki dla tego, że w wielkiej części kościołów tego dekanatu od wieków już nie było biskupa, tak w Rusku, Noskowie, Jeżewie, Mchach, Panience i Górze. To też radość ludu z obecności swego zwierzchnika duchownego objawiła się wszędzie przez nader serdeczne przyjęcie i gromienie się licznymi tłumami do Sakramentu Bierzmowania; a w obecnych trudnych i ciężkich czasach przyczyniła się wizytacja nie mało do podniesienia ducha i niesienia pociechy. W parafii cerekwickiej zwiędził też Arcypasterz zakład i szkołę w Bruczkowie, utworzoną i utrzymaną dla 70 biednych dzieci przez p. Koczorowską; egzamin z religii i podpis świadectw wzmownie o duchu, który zakład ten powołał do życia i który do dziś w nim panuje.

— Tryton. Towarzystwo wioślarzy urządziło walne zebranie w niedzielę 4. września 5. bm. w Domu Królowej Jadwigi przy udziale przeszło 30 członków. Najważniejszą sprawą było sprawozdanie prezesa dh. Budzińskiego z regat w Wrocławiu. Jak już ogłoszono swego czasu w gazetach «Tryton» jako jedynym z pośród kilku towarzystw wioślarskich w Poznaniu odważył się zgłosić swój udział w regatach, urządzonych przez stary klub wrocławski «Wrocławskie». Regaty urządził Tryton przed wojną w łonie swego klubu. Podczas wojny wskutek powołania najlepszych wioślarzy pod broń nie tylko że o regatach myśleć nie było można, ale nawet o wyszkoleniu nowego pokolenia wioślarzy. Z starych weteranów wiosła pozostał w Trytonie właściwie jedynie prezes dh. Budziński. On to w tym sezonie poduczył szereg nowicjuszy. Korzystając z regat wrocławskich, postanowił młodych wioślarzy wyprowadzić na obce wody, aby przywrócić im technice przodujących towarzystw wioślarskich, uosobionych tak bardzo, że mogli i mogą utrzymywać specjalnych trenerów. Wobec tego zdawało się, że wioślarze z Trytona we Wrocławiu sławę się nie okryją, jako że Tryton, daleki od bogatych zasobów, wyszkolił wioślarzy może jedynie dzięki bezinteresownej pracy dh. Budzińskiego. Pisały gazety wrocławskie z całym uznaniem dla wioślarzy Trytona. Z regat tych wynikiści uczestnicy poznańscy dużo nauki, która służyła ku rozwojowi swego towarzystwa. Co z regat wrocławskich skorzystało będzie można zobaczyć podczas regat, które Tryton na czwartkowym zebraniu postanowił urządzić w niedzielę 29. bm. Obrano komisję regatową, w skład której weszli pp.: Grzybowski, przewodniczący, Michałowicz, Sell i Bęvm.

— Wycieczka do parku «Wiktoria» urządziła Konferencja pań na św. Łazarzu w niedzielę 8. b. m. Program szczegółowy podaliśmy przed kilku dniami.

— Komitet dzielnicowy w Poznaniu zbiera w składnicy swej w biurze Rady Narodowej przy Alejach 1 (Wilhelmstr.) dla polskiego archiwum wojennego (o ile to nie sprzeciwia się rozkazom urzędowym wojennym):

A. Druki, książki, broszury i druki ulotne treści wojennej, politycznej, gospodarczej i literackiej w związku z wojną i sprawą polską. Memorjały, przemówienia, sprawozdania instytucji i towarzystw z okresu wojny, komunikaty, odezw, proklamacje, listy otwarte, obwieszczenia, afisze, Czasopisma, dodatki nadzwyczajne, jednodniówki, utwory muzyczne.

B. Rekopisy, Pamiętniki, dzienniki, wspomnienia wojenne, ciekawe listy, wiersze i piosenki żołnierskie oraz anegdoty wojenne, drukami nieogłoszone.

C. Pamiętniki, Obrazy, rysunki, rzeźby, ilustracje wojenne, powazne i karykaturalne. Fotografie, w szczególności osób, biorących udział w życiu publicznym, zdjęcie z scen obywatelskich z wojny, widoki zniszczonych wojną okolic, widoki z uchodźstwa. Widokówki wojenne, albumy, Odciśki z pieczęci, medale, Bony i monety wojenne, kwity, znaczki pocztowe, nalepki listowe i okienne, Karty na żywność, odciec, opał itp.

— Nowy kurs dla pielęgniarek ludowych rozpocznie się 1. października. Przew. ks. ks. Proboszczów prosimy o zwrócenie uwagi parafiankom swoim na ten kurs. Do zgłoszeń dołączyć należy: 1) świadectwo lekarskie z wyraźnym oświadczeniem, że petentka ma kwalifikacje fizyczne; 2) świadectwo moralności od proboszcza; 3) życiorys własnoręcznie napisany. Prosimy o zainteresowanie osób inteligentniejszych. Zgłoszenia przesyłać należy do Związku Tow. Dobroczynności «Caritas» — Poznań, św. Marcina 69.

Towarzystwo dla pielęgniarek ludowych Ks. Laskowski.

— Czytelnikom «Bluszczu» zwracamy uwagę na to, że abonament kwartalny wynosi obecnie zamiast 750 mk. — 950 mk. — Natomiast przedpłata zniżona dla czytelników pisma naszego wynosi na kwartał tylko 760 mk. Przedpłata na kwartał czwarty nadsyłać prosimy już teraz przez nasze konie czekowe we Wrocławiu (Breslau 1.) Nr 5843 Na kartce płatniczej dopisać prosimy «Na Bluszcz».

— Wizytacja Arcybiskupa. Najprzew. ks. Arcybiskup wizytował w dniach od 25. sierpnia do 4. września kościoły dekanatu Boreckiego. Odwiedził w tym czasie kościoły w Borku, Ru-ku, Potarzewie, Noskowie, Cerekw. cy, Jeżewie, Mchach, Chwałkowie, Jaraczewie, Pańce i Górze; wybór padł na dekanat borecki dla tego, że w wielkiej części kościołów tego dekanatu od wieków już nie było biskupa, tak w Rusku, Noskowie, Jeżewie, Mchach, Panience i Górze. To też radość ludu z obecności swego zwierzchnika duchownego objawiła się wszędzie przez nader serdeczne przyjęcie i gromienie się licznymi tłumami do Sakramentu Bierzmowania; a w obecnych trudnych i ciężkich czasach przyczyniła się wizytacja nie mało do podniesienia ducha i niesienia pociechy. W parafii cerekwickiej zwiędził też Arcypasterz zakład i szkołę w Bruczkowie, utworzoną i utrzymaną dla 70 biednych dzieci przez p. Koczorowską; egzamin z religii i podpis świadectw wzmownie o duchu, który zakład ten powołał do życia i który do dziś w nim panuje.

— Tryton. Towarzystwo wioślarzy urządziło walne zebranie w niedzielę 4. września 5. bm. w Domu Królowej Jadwigi przy udziale przeszło 30 członków. Najważniejszą sprawą było sprawozdanie prezesa dh. Budzińskiego z regat w Wrocławiu. Jak już ogłoszono swego czasu w gazetach «Tryton» jako jedynym z pośród kilku towarzystw wioślarskich w Poznaniu odważył się zgłosić swój udział w regatach, urządzonych przez stary klub wrocławski «Wrocławskie». Regaty urządził Tryton przed wojną w łonie swego klubu. Podczas wojny wskutek powołania najlepszych wioślarzy pod broń nie tylko że o regatach myśleć nie było można, ale nawet o wyszkoleniu nowego pokolenia wioślarzy. Z starych weteranów wiosła pozostał w Trytonie właściwie jedynie prezes dh. Budziński. On to w tym sezonie poduczył szereg nowicjuszy. Korzystając z regat wrocławskich, postanowił młodych wioślarzy wyprowadzić na obce wody, aby przywrócić im technice przodujących towarzystw wioślarskich, uosobionych tak bardzo, że mogli i mogą utrzymywać specjalnych trenerów. Wobec tego zdawało się, że wioślarze z Trytona we Wrocławiu sławę się nie okryją, jako że Tryton, daleki od bogatych zasobów, wyszkolił wioślarzy może jedynie dzięki bezinteresownej pracy dh. Budzińskiego. Pisały gazety wrocławskie z całym uznaniem dla wioślarzy Trytona. Z regat tych wynikiści uczestnicy poznańscy dużo nauki, która służyła ku rozwojowi swego towarzystwa. Co z regat wrocławskich skorzystało będzie można zobaczyć podczas regat, które Tryton na czwartkowym zebraniu postanowił urządzić w niedzielę 29. bm. Obrano komisję regatową, w skład której weszli pp.: Grzybowski, przewodniczący, Michałowicz, Sell i Bęvm.

— Wycieczka do parku «Wiktoria» urządziła Konferencja pań na św. Łazarzu w niedzielę 8. b. m. Program szczegółowy podaliśmy przed kilku dniami.

— Komitet dzielnicowy w Poznaniu zbiera w składnicy swej w biurze Rady Narodowej przy Alejach 1 (Wilhelmstr.) dla polskiego archiwum wojennego (o ile to nie sprzeciwia się rozkazom urzędowym wojennym):

A. Druki, książki, broszury i druki ulotne treści wojennej, politycznej, gospodarczej i literackiej w związku z wojną i sprawą polską. Memorjały, przemówienia, sprawozdania instytucji i towarzystw z okresu wojny, komunikaty, odezw, proklamacje, listy otwarte, obwieszczenia, afisze, Czasopisma, dodatki nadzwyczajne, jednodniówki, utwory muzyczne.

B. Rekopisy, Pamiętniki, dzienniki, wspomnienia wojenne, ciekawe listy, wiersze i piosenki żołnierskie oraz anegdoty wojenne, drukami nieogłoszone.

C. Pamiętniki, Obrazy, rysunki, rzeźby, ilustracje wojenne, powazne i karykaturalne. Fotografie, w szczególności osób, biorących udział w życiu publicznym, zdjęcie z scen obywatelskich z wojny, widoki zniszczonych wojną okolic, widoki z uchodźstwa. Widokówki wojenne, albumy, Odciśki z pieczęci, medale, Bony i monety wojenne, kwity, znaczki pocztowe, nalepki listowe i okienne, Karty na żywność, odciec, opał itp.

— Nowy kurs dla pielęgniarek ludowych rozpocznie się 1. października. Przew. ks. ks. Proboszczów prosimy o zwrócenie uwagi parafiankom swoim na ten kurs. Do zgłoszeń dołączyć należy: 1) świadectwo lekarskie z wyraźnym oświadczeniem, że petentka ma kwalifikacje fizyczne; 2) świadectwo moralności od proboszcza; 3) życiorys własnoręcznie napisany. Prosimy o zainteresowanie osób inteligentniejszych. Zgłoszenia przesyłać należy do Związku Tow. Dobroczynności «Caritas» — Poznań, św. Marcina 69.

Towarzystwo dla pielęgniarek ludowych Ks. Laskowski.

— Czytelnikom «Bluszczu» zwracamy uwagę na to, że abonament kwartalny wynosi obecnie zamiast 750 mk. — 950 mk. — Natomiast przedpłata zniżona dla czytelników pisma naszego wynosi na kwartał tylko 760 mk. Przedpłata na kwartał czwarty nadsyłać prosimy już teraz przez nasze konie czekowe we Wrocławiu (Breslau 1.) Nr 5843 Na kartce płatniczej dopisać prosimy «Na Bluszcz».

— Wizytacja Arcybiskupa. Najprzew. ks. Arcybiskup wizytował w dniach od 25. sierpnia do 4. września kościoły dekanatu Boreckiego. Odwiedził w tym czasie kościoły w Borku, Ru-ku, Potarzewie, Noskowie, Cerekw. cy, Jeżewie, Mchach, Chwałkowie, Jaraczewie, Pańce i Górze; wybór padł na dekanat borecki dla tego, że w wielkiej części kościołów tego dekanatu od wieków już nie było biskupa, tak w Rusku, Noskowie, Jeżewie, Mchach, Panience i Górze. To też radość ludu z obecności swego zwierzchnika duchownego objawiła się wszędzie przez nader serdeczne przyjęcie i gromienie się licznymi tłumami do Sakramentu Bierzmowania; a w obecnych trudnych i ciężkich czasach przyczyniła się wizytacja nie mało do podniesienia ducha i niesienia pociechy. W parafii cerekwickiej zwiędził też Arcypasterz zakład i szkołę w Bruczkowie, utworzoną i utrzymaną dla 70 biednych dzieci przez p. Koczorowską; egzamin z religii i podpis świadectw wzmownie o duchu, który zakład ten powołał do życia i który do dziś w nim panuje.

— Tryton. Towarzystwo wioślarzy urządziło walne zebranie w niedzielę 4. września 5. bm. w Domu Królowej Jadwigi przy udziale przeszło 30 członków. Najważniejszą sprawą było sprawozdanie prezesa dh. Budzińskiego z regat w Wrocławiu. Jak już ogłoszono swego czasu w gazetach «Tryton» jako jedynym z pośród kilku towarzystw wioślarskich w Poznaniu odważył się zgłosić swój udział w regatach, urządzonych przez stary klub wrocławski «Wrocławskie». Regaty urządził Tryton przed wojną w łonie swego klubu. Podczas wojny wskutek powołania najlepszych wioślarzy pod broń nie tylko że o regatach myśleć nie było można, ale nawet o wyszkoleniu nowego pokolenia wioślarzy. Z starych weteranów wiosła pozostał w Trytonie właściwie jedynie prezes dh. Budziński. On to w tym sezonie poduczył szereg nowicjuszy. Korzystając z regat wrocławskich, postanowił młodych wioślarzy wyprowadzić na obce wody, aby przywrócić im technice przodujących towarzystw wioślarskich, uosobionych tak bardzo, że mogli i mogą utrzymywać specjalnych trenerów. Wobec tego zdawało się, że wioślarze z Trytona we Wrocławiu sławę się nie okryją, jako że Tryton, daleki od bogatych zasobów, wyszkolił wioślarzy może jedynie dzięki bezinteresownej pracy dh. Budzińskiego. Pisały gazety wrocławskie z całym uznaniem dla wioślarzy Trytona. Z regat tych wynikiści uczestnicy poznańscy dużo nauki, która służyła ku rozwojowi swego towarzystwa. Co z regat wrocławskich skorzystało będzie można zobaczyć podczas regat, które Tryton na czwartkowym zebraniu postanowił urządzić w niedzielę 29. bm. Obrano komisję regatową, w skład której weszli pp.: Grzybowski, przewodniczący, Michałowicz, Sell i Bęvm.

— Wycieczka do parku «Wiktoria» urządziła Konferencja pań na św. Łazarzu w niedzielę 8. b. m. Program szczegółowy podaliśmy przed kilku dniami.

— Komitet dzielnicowy w Poznaniu zbiera w składnicy swej w biurze Rady Narodowej przy Alejach 1 (Wilhelmstr.) dla polskiego archiwum wojennego (o ile to nie sprzeciwia się rozkazom urzędowym wojennym):

A. Druki, książki, broszury i druki ulotne treści wojennej, politycznej, gospodarczej i literackiej w związku z wojną i sprawą polską. Memorjały, przemówienia, sprawozdania instytucji i towarzystw z okresu wojny, komunikaty, odezw, proklamacje, listy otwarte, obwieszczenia, afisze, Czasopisma, dodatki nadzwyczajne, jednodniówki, utwory muzyczne.

B. Rekopisy, Pamiętniki, dzienniki, wspomnienia wojenne, ciekawe listy, wiersze i piosenki żołnierskie oraz anegdoty wojenne, drukami nieogłoszone.

C. Pamiętniki, Obrazy, rysunki, rzeźby, ilustracje wojenne, powazne i karykaturalne. Fotografie, w szczególności osób, biorących udział w życiu publicznym, zdjęcie z scen obywatelskich z wojny, widoki zniszczonych wojną okolic, widoki z uchodźstwa. Widokówki wojenne, albumy, Odciśki z pieczęci, medale, Bony i monety wojenne, kwity, znaczki pocztowe, nalepki listowe i okienne, Karty na żywność, odciec, opał itp.

— Nowy kurs dla pielęgniarek ludowych rozpocznie się 1. października. Przew. ks. ks. Proboszczów prosimy o zwrócenie uwagi parafiankom swoim na ten kurs. Do zgłoszeń dołączyć należy: 1) świadectwo lekarskie z wyraźnym oświadczeniem, że petentka ma kwalifikacje fizyczne; 2) świadectwo moralności od proboszcza; 3) życiorys własnoręcznie napisany. Prosimy o zainteresowanie osób inteligentniejszych. Zgłoszenia przesyłać należy do Związku Tow. Dobroczynności «Caritas» — Poznań, św. Marcina 69.

Towarzystwo dla pielęgniarek ludowych Ks. Laskowski.

— Czytelnikom «Bluszczu» zwracamy uwagę na to, że abonament kwartalny wynosi obecnie zamiast 750 mk. — 950 mk. — Natomiast przedpłata zniżona dla czytelników pisma naszego wynosi na kwartał tylko 760 mk. Przedpłata na kwartał czwarty nadsyłać prosimy już teraz przez nasze konie czekowe we Wrocławiu (Breslau 1.) Nr 5843 Na kartce płatniczej dopisać prosimy «Na Bluszcz».

— Wizytacja Arcybiskupa. Najprzew. ks. Arcybiskup wizytował w dniach od 25. sierpnia do 4. września kościoły dekanatu Boreckiego. Odwiedził w tym czasie kościoły w Borku, Ru-ku, Potarzewie, Noskowie, Cerekw. cy, Jeżewie, Mchach, Chwałkowie, Jaraczewie, Pańce i Górze; wybór padł na dekanat borecki dla tego, że w wielkiej części kościołów tego dekanatu od wieków już nie było biskupa, tak w Rusku, Noskowie, Jeżewie, Mchach, Panience i Górze. To też radość ludu z obecności swego zwierzchnika duchownego objawiła się wszędzie przez nader serdeczne przyjęcie i gromienie się licznymi tłumami do Sakramentu Bierzmowania; a w obecnych trudnych i ciężkich czasach przyczyniła się wizytacja nie mało do podniesienia ducha i niesienia pociechy. W parafii cerekwickiej zwiędził też Arcypasterz zakład i szkołę w Bruczkowie, utworzoną i utrzymaną dla 70 biednych dzieci przez p. Koczorowską; egzamin z religii i podpis świadectw wzmownie o duchu, który zakład ten powołał do życia i który do dziś w nim panuje.

— Tryton. Towarzystwo wioślarzy urządziło walne zebranie w niedzielę 4. września 5. bm. w Domu Królowej Jadwigi przy udziale przeszło 30 członków. Najważniejszą sprawą było sprawozdanie prezesa dh. Budzińskiego z regat w Wrocławiu. Jak już ogłoszono swego czasu w gazetach «Tryton» jako jedynym z pośród kilku towarzystw wioślarskich w Poznaniu odważył się zgłosić swój udział w regatach, urządzonych przez stary klub wrocławski «Wrocławskie». Regaty urządził Tryton przed wojną w łonie swego klubu. Podczas wojny wskutek powołania najlepszych wioślarzy pod broń nie tylko że o regatach myśleć nie było można, ale nawet o wyszkoleniu nowego pokolenia wioślarzy. Z starych weteranów wiosła pozostał w Trytonie właściwie jedynie prezes dh. Budziński. On to w tym sezonie poduczył szereg nowicjuszy. Korzystając z regat wrocławskich, postanowił młodych wioślarzy wyprowadzić na obce wody, aby przywrócić im technice przodujących towarzystw wioślarskich, uosobionych tak bardzo, że mogli i mogą utrzymywać specjalnych trenerów. Wobec tego zdawało się, że wioślarze z Trytona we Wrocławiu sławę się nie okryją, jako że Tryton, daleki od bogatych zasobów, wyszkolił wioślarzy może jedynie dzięki bezinteresownej pracy dh. Budzińskiego. Pisały gazety wrocławskie z całym uznaniem dla wioślarzy Trytona. Z regat tych wynikiści uczestnicy poznańscy dużo nauki, która służyła ku rozwojowi swego towarzystwa. Co z regat wrocławskich skorzystało będzie można zobaczyć podczas regat, które Tryton na czwartkowym zebraniu postanowił urządzić w niedzielę



Dziś o godzinie 1 i pół po południu rozstał się z tym światem 5. p.

Dr. Teodor Kubacki,

członek Komitetu Prowincjonalnego Wyborczego, prezes podpisanego komitetu wyborczego powiatowego oraz delegat na powiat pleszewski.

W zmarłym mezu traci społeczeństwo nasze silną wybitną, człowieka poświęcenia i ideałów narodowych oraz obywatela wysokiej miary.

Jako przewodniczący był Zmarłym nam wszystkim wzorem ciągłej, silnej i nieustraszonej pracy dla spraw narodowych.

Cześć Jego Pamięci!

Pleszew, dnia 5. września 1918.

n4342

Komitet wyborczy na powiat pleszewski:
Józef Pleciński, wiceprezes. Stanisław Mocek, sekretarz.



Dnia 4. bm. rozstał się z tym światem, po długich i ciężkich cierpieniach, opalony św. Sakramentem, w 19. roku życia, mój najdroższy syn, nasz ukochany brat, szwager i wuj s. p.

Alfons Jagodziński.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 8. bm., po południu o godz. 6. ej we Wrześni, z domu żałoby; nabożeństwo żałobne nazajutrz o godz. 8. rano w kościele parafjalnym.

W ciężkim smutku pozostała
matka i rodzina.

Września, 6. 9. 18.

z7525



Dnia 5. b. m. o godz. 9. rano zmarł po ciężkich cierpieniach s. p.

Jan Sokółowski

Zmarły był przeszło 22 lata członkiem Rady Nadzorczej i 3 lata członkiem Zarządu spółki naszej.

Tracimy w nim gorliwego współpracownika, który przez sumienne wykonywanie swych obowiązków przyczynił się do rozwoju naszej instytucji.

Wdzięczną pamięć Jego zachowamy na długie lata!

Niech odpoczywa w spokoju!

n4347

**Zarząd i Rada Nadzorcza
Banku Ludowego we Wronkach.**

Powróciłam

Marja Derpa

Szwedzki masaż i gimnastyka lecznicza przy pobocznych skrzyżnięciach kręgosłupa.

Ulica Ogrodowa 20. str.

z7529

Szkoła tańca Antoszewskiego

rozpocz. 2. paźdz. kursy zbiorowe i prywatne.

Kursy gimnazjalne w połowie października.

Lekcje prywatne każdego czasu.

Zak. zgłoszenia przyjmują codziennie od godz. 5-8. w mieszkaniu przy ul. Zielonej 3. II. piętro.

z 7415

Rutynowany zbożowiec

obecnie w samodzielnym stanowisku, zupełnie wolny od wojskowości poszukuje posady jako kierownik od 1. października 18. lub zaraz. Zgłoszenia uprasza się pod lit. z 7564. do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Panne

piszącą biegle na maszynie po niemiecku i po polsku. o ile możliwości samodzielną książkową

obznajmioną z książkowścią Rolnika przyjmie za Rolnik w Srodzie e. G. m. b. H., raz Schroda.



Dnia 5. b. m. umarł s. p.

Dr. Teodor Kubacki

członek naszego komitetu.

Prawy obywatel, gorący miłośnik spraw ojczyźnej, nieustraszonego działacza i obywatela w każdej dziedzinie życia polskiego, zaskarbił sobie ogólne uznanie, a pozostawia po sobie powszechny żal i niewygasłą pamięć wzorowego żywota.

Prowincjonalny Komitet wyborczy

na W. Księstwo Poznańskie.

Stefan Cegielski

Bolesław Krysiwicz

prezes

sekretarz

Władysław Jerzykiewicz

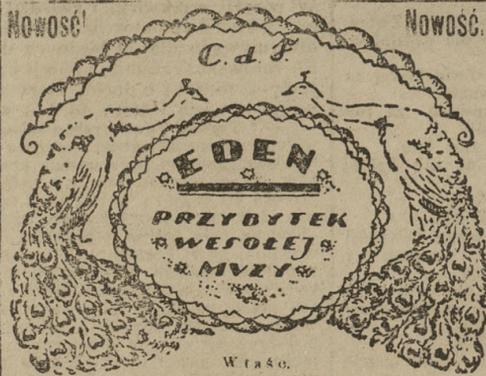
skarbnik.

POZNAŃ, dnia 6. września 1918.

n4354

Nowość!

Nowość!



Wtako.

J. Ropliński

Na „Białej Salii“ ponad Kawiarnia francuska, wejście z ul. Podołnej 10.

Wytworny lokal dla rodzin

Codziennie o godz. 7 1/2.

n 4346

Przedstawienia nierwszych artystów.

Sprzedaz biletów i ceny: patrz słupy!

Więszą nosć nierwszych, oryginalnych ieverlandzkich (ochodzenia holenderskiego) i oldenburskich

buhai rozpkodowych

(najcieszzych wezemarskich) wysoko szlachetnych i mocno kościstych, zapisanych w księgach rodowodowych wystawona

od poniedziałku, dnia 3-go września

w moich oborach w Poznaniu W. 3, ul. Kolejowa nr. 57, na sprzedaż.

Louis Wulff

Handel bydła rozpkodowego, Poznań W. 3, ul. Kolejowa nr. 57. Nr. telefonu 3642.

20-30,000 mk.

piewszej hipoteki po banku,

objekt 800.000 mk., lokata bardzo rowna - poszukuje się od 1. 10. lub 1. stycznia. Oferty do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n4330.

20-25,000 mk.

wypożyczyć na pierwszą hipotekę. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z7550.

KTO uczy się? Do stroju na kwartał? Zgłoszenia do ekspedycji pisma niniejszego pod lit. z 7577.

PRACA

Młodszy pomocnik

poszukuje miejsca w składzie żelaza od 1-go października r. b. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera pod lit. n 4342

Potrzebna od dnia 1. października 1918

OSOBA

średniego wieku, pracowita, sumienna i inteligentna do zarządu domem i opieki nad dziećmi. Potrzebna do latnia znajomość kuchni całego gospodarstwa domowego i ogrodnictwa. Zgłoszenia z fotografią i podaniem warunków pod adres:

Dr. Górski, w Bad Salzbrunn.

Poszukujemy zaraz MAGAZYNIERA

wolnego od wojskowości. Reflektujemy tylko na człowieka energicznego i nieposzlakowanej uczciwości. Upraszamy jedynie o piśmienne zgłoszenia z opisami świadectw.

n4307

Fabryka papierosów „PATRIA“. Ganowicz & Wleklinski tow. akc. w Poznaniu.

Druki

wykonuje szybko i tanio

Drukarnia Centralna

ul. Św. Ducha 175

Panna

z dnozą praktyką potrzebną do pomocy w aptece i drogerii od 1. X. - Warunki korzystne. n4344 K. Morawski, Witkowo.

Kawaler, inwalida

lat 24. poszukuje miejsca do najozu, jako potrzebny lub wolnolnego zajęcia. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera pod lit. z 747.

SPRZEDAŻ

Srebrne kandelabry

7 ramion, 4 1/2 funta pięknie rozkoś za marek 2530 zaraz do sprzedania.

C. Chwitkowski Grodzisk. n 4338

Folwark

o-robno i pięknie położony, 6 km. od miasta nowist. na o-oz. Śląska,

sprzedam

zaraz dobremu gospodarzowi. Budenki, inwentarz żywy i martwy dobry. Prawie pełne żniwo, własna parówka, 7 morgi lasu. Zaliczył mk. 100.000. Całość 295.000 mk. Żel. do eksp. Kurj. pod n 4340

FORTEPIAN, ustaw. n. ka-szelong, mata szana, duża szafa do rozbiar., stół salonowy, duże lustro, szafonierka, łóżeczko dziecięce, umy-walnia i t. p. do sprzedania ul. Ludwika 4. utr. nalew. z7494

W o-w kościelnym zaraz na sprzedaż kamienica o 4 pokojach, do tego stodoła, chlewy i 2 1/2 mg. ogrodu w-azywnego. Budenki maszynowe. Wpłata podług umowy. Żel. przym. A. Parzyss, Poznań, ul. Hahnkego 2. z7487

Piękny dom

z wzorowym ogrodem owocowym i warzywnym, 2 mieszkania à 4 i 2 mieszkania à 3 pokoje za 83.000 mk. do sprzedania. 2 godziny koleją od Poznania. Oferty do ekspedycji Kurjera Pozn. pod lit. n4325.

Kiika koni

dobrych ma na sprzedaż. Potocki, ul. Półwiejska 36.

KUPNA

Poszukuję kupna WAGI używanej

dobrze ważącej z funt. na 10-15 kilo lub decymalnej do 1/2 centu. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjęć muje probostwo Kędzierzyna p. Niechanowo. z 7538

O zdrowie cielesne ludu.

W ostatnim numerze (5-8) „Przewodnika Miłosierdzia” orzanie Związku Tow. Dobroczynności „Caritas” wychodzącym rok drugi pod redakcją ks. Laskowskiego. Dr. Gantkowski, znany lekarz i obywatel poznański, krzewiciel wzniosłych idei Marcinkowskiego zamieścił artykuł pod nagłówkiem „O konieczności zakładania stacji sanitarnych wśród osad wiejskich”. Sprawa porażona jest tak na czasie, a prztem przedstawiona tak dobitnie, że trzeba z nią bliżej zapoznać szersze koła, zwłaszcza duchowieństwo, ziemian, gospodarzy zamożniejszych i światlejsze koła mieszczan.

Oto wwywody Dr. Gantkowskiego: Zdrowotność publiczna jest sprawą, którą wświetlać zaczęła wojna; nie ma dziś chwila poważniejszej myślenia obywatela, któryby nie odczuł potrzeby niezbędnej zastanowienia się nad sposobami i drogami, prowadzącymi do wzmocnienia i uzdrowienia przyszlizkich naczyni pokoleń. Przecież wczernianie fizyczne społeczeństwa przez stosunki wojenne tak już jasno dziś w oczach się rzuca, że dość spojrzeć na okół siebie, by nie spostrzec wybitnych tego dowodów.

Człwim niczego nie zrobili dla tej sprawy, czy — dawniej założone instytucje higieniczne — doznały przerwy w czynnościach swych podczas wojny?

Bv najmiej — boga działalność np. „Stellia”, kolonii wakacyjnych, półkolonii dla dzieci, żłobków, ochron, działalność Tow. Higjennego, dydaktyczna i praktyczna (np. otworzyć się mające Schronienie dla niemowląt, organizowanie wykładów popularnych) itp. czynności są dowodem, że myślimy o sprawie zdrowotności publicznej; a wszędzie w tych dążnościach przyszlizka nam myśl, dzielenia się przedewszvstkiem wiedzą naszą i pomocą z mniej oświeconą bracią naszą, ze sferami ludowemi.

Lecz wszvstkie te nasze poczynania odbywały się i odbywają w Poznaniu, w tej centrali pracy społeczno-hygjicznej — a to, uwzledniając czas wojenne i powojenne, bynajmniej nie wystarczy, trzeba będzie koniecznie rozpocząć kroki odśrodkowe, kroki stanowcze, zdecydowane i pewne.

Chodzi o lud, jako jądro społeczeństwa, do inteligencja na ogół zna mniej lub więcej zasady higieny codziennego życia i też w mniej lub więcej zadawalniający sposób u siebie je stosuje; jeżeli więc chodzi przedewszvstkiem o lud, to chodzi o sfery przemysłowo-fabryczne i o sfery ludu wiejskiego.

Pierwsze doznają opieki higieny przez zarządzenia i przepisy państwo-administracyjne, stosowane tak przed wojną, jak i w czasie wojny — zaś te drugie zupełnie dotychczas były z pominięte. I właśnie w te dziedzinie pracy społeczno-hygjicznej wstąpić dziś musimy energicznie, pomni na to, że wymaga tego od nas i mądrość społeczna i sumienie obywatelskie.

Więc pierwszym zadaniem naszym w obecnej dobie jest zakładanie stacji sanitarnych po wsiach i małych miasteczkach.

Sprawa ta stała się u nas już aktualną z chwila, gdy Tow. Higjiczne w Poznaniu po urzędzeniu półrocznego kursu dla pielęgniarek wyszkoliło około 30 kandydatek, mających opierać przyszłą swą pracę zawodową przedewszvstkiem o wieś naszą.

Otóż pielęgniarka wiejska stanie się siłą warunków codziennego życia pierwszym zaczątkiem w organizowaniu takich stacji. Jeżeli spytaliby się ktoś w tej chwili, jakim jest program działalności takich stacji, to nie umiałbym wskazać nic innego, tylko program całkowicie oportunistyczny: „robić narazie — co się da.”

Warunki bytu ludu wiejskiego są o wiele prostsze, o wiele jednostajniejsze i mniej zmienne, a przez to wszvstko daleko łatwiejsze do wzięcia, niż warunki higieniczne ludu, pracującego w miastach i osadach fabrycznych. A jednak trzeba ludowi ułatwić tryb życia higienicznego i wprowadzić go na drogi, doń wiodące.

Stacja zatem sanitarna mieć powinna przedewszvstkiem kąpiel, by i mieszkaniowie mógł raz po raz w porze jesiennej, zimowej i wiosennej się wykąpać, by mógł się naczynie cenię czystości ciała. Kąpiel taka może odbywać się we wannie, lub też sposobem natryskowym, stosownie do warunków miejscowych, które również decydują o tym, czy kąpiel ma być płatną, czy bezpłatną. Wspomnę na tem miejscu nawiasowo, że tego rodzaju kąpiele ludowe dawno już przed wojną zaprowadzono w niektórych wiejskich osadach Królestwa Polskiego z inicjatywy Warszawskiego Tow. Higjicznego, liczącego wśród członków swoich licznych ziemian.

Dalej będą stacje sanitarne miejscem dla odkażania za pomocą aparatu desynfekcyjnego rzeczy i bielizny, bo konieczność tych zarządzeń okaże się pod koniec wojny (tak, jak i dzisiaj), jakoteż po wojnie nader wielką.

Już dziś widzimy, jak bardzo rozszerzył się wśród ludu wiejskiego i miejskiego świerzbiłkowny (u nas niewłaściwie „parchami” zwany), który zwałęcać jedynie można — po wyczerzeniu ciała chorego — gruntowna desynfekcja ubrania jego, by dalej się zaraza nie szerzyła. Aparat desynfekcyjny ruchomy służyć będzie następnie pod okiem wprawnej pielęgniarki, jako opiekunki stacji sanitarnej, do odkażania ize i mieszkań po chorobach zakaźnych.

Stacje sanitarne mogą tam, gdzie nie ma żłobków, służyć do opiekowania się niemowlętami i małymi dziećmi, których rodzice udają się do pracy, a więc przyczyniać się równocześnie do szerzenia zdrowych zasad chowania dzieci i usuwania zabobnych i szkodliwych zarządzeń.

Nie pragnę dziś rozwodzić się szeroko nad polem działalności takich stacji — chodzi mi tylko o wykazanie konieczności ich za-

kładania. Gwarancje należytego ich prowadzenia dawałaby stała opieka lekarzy, praktykujących w tych miejscowościach, oraz nadzór pań ziemianek.

Nasze towarzystwo ziemianek, które znaczyło już bardzo dodatnio obywatelską swą działalność, sprawie tej niejednokrotnie okazało dużo życzliwości i zrozumienia. Chodzi teraz o konkretne czyny — a okaza się one wówczas, gdy z pośród kół ziemianek wyjdą instruktorki, oraz nauczycielki wędrownie w sprawach higieny ludu wiejskiego. Będą one ogniami, łączącymi stacje sanitarne z instytucjami centralnymi, a więc Tow. Higjicznym w Poznaniu, stowarzyszeniem „Caritas”, oraz świeżo powstałą „Komisją zdrowia publicznego” przy Radzie Narodowej.

Ogół inteligentny świadomy jest znaczenia zdrowia publicznego, lecz jeszcze nie dosyć należyte tem się przejmują, nie dość świadom jest samej treści uzdrowotnienia jaknajszerszych warstw społeczeństwa; lecz pora obecnie po temu, by poznać, czegośmy zaniechali, a co się teraz samo z siebie, jako zadanie społeczne, przed nami roztacza. Musimy się do tej sprawy wziąć szczerze i energicznie, musimy, bo w przyszlizki powojennej tylko ten naród się ostoi, który najwięcej posiadać będzie jednostek zdrowych, odpornych, silnych i uświadomionych!

Otóż garstka luźnych uwag, jako materiał do dyskusji. Dr. Gantkowski.

Dola polskich robotników w Niemczech

W swoim czasie podaliśmy za „Vorwärts” berlińskim wiadomość o głosnej sprawie katowania robotnika z Królestwa Polskiego przez meklemburskiego junkra von Oertzena z Roggow. Jak wiadomo, kazal p. von Oertzen robotnikowi owemu — który dopuścił się zbrodni, że „skradł” kilka ziarn zboża, chociaż się sobie na kawe upalił — zwinąć się do naga, przywiązał go do drzewa i zbil go niemilosierdnie kańczugiem, pomimo krzyku ofiary. Za czyn ten, który jedno z pism niemieckich nazywa „hańbą naszych czasów”, skazany został p. Oertzen przez sąd lawiczny w Neubukow na jeden miesiąc więzienia! Przeciwno tak podpadając niskiej karze, wniesiona została apelacja do wyższej instancji i zajmowała się głośną sprawą ta ponownie Izba karna w Rostocku. Jak „Hamb. Echo” referuje, rozprawy w sądzie były wiecej ciekawe. Oskarżony, występował tutaj raczej jako oskarżający a nie jako obwiniony. Przesłuchiwany natomiast robotnik pobity, jak również inni robotnicy polscy w roli świadków, traktowani byli wprost jakoby oni byli obwinionymi. Pewien policjant rostocki, który odgrywał na sądzie rolę tłumacza, w czasie tłumaczenia szarpał ich ustawicznie za rękawy, gdy coś zeznawać mieli.

Obroncy oskarżonego Oertzena mieli łatwą bardzo sprawę, bo mowę obrończą wygłosil za nich — sędzia p. Dr. Schütze; mianowicie twierdził on, że robotnik odebrał wprawdzie „pewną liczbę porządnych batów, lecz nie było to żadnym znęcaniem się w rozumieniu technicznym”. Co dotyczy kańczuga (Hundepeitsche), rozbiernia pobitego itd., to należy dać wiarę oskarżonemu a nie robotnikowi. Bat wymieniony nie był żadnym narzędziem niebezpiecznym, szkody bowiem robotnik nie poniósł a tylko — ból. Oczywiście nie miał oskarżony prawa grać roli sędziego. Łączyło się to z nadzwyczajnym brakiem smaku, gdy pan niemiecki bierze na siebie rolę oprawcy (Prügelmeister) wobec parobka rosyjskiego. (!) Największą atoli szkoda powstała w skutek tego ta, że „brudną bieliznę” poczęły prać w prasie pewne elementy, wskutek czego sprawa miała dostęp za granicę. W końcu wnosil o przyznanie kary pieniężnej w miejsce więzienia. Sąd atoli był innego zdania, bo podwyższyl karę więzienną o jeden miesiąc. Na karzyści oskarżonego przemawialo podług zapamiętania sądu to, iż robotnik ów mało posiadał poczucia honoru; robotnik niemiecki tak z sobą postępować by nie pozwolił!

Obecnie — karę dwumiesięcznego więzienia zamieniono w drodze łaski na trzylgodniowy areszt forteczny. Tyle co do powyższej sprawy.

Gdy posłowie nasi z trybuny parlamentarnej wygłaszali plomienne mowy w obronie tych najbardziejnie szkodzone, uważano to wszvstko jako zbyt wiele przesadzone a nawet nieprawdziwe. Tymczasem wydarzenia jak wyżej pisane, nie należą wcale do rzadkości, tylko że o wszystkich ogół się albo nie dowie, albo też z tych lub owych powodów pisać o nich nie wolno.

Też dopiero w ostatnich dniach rozpisal się pewien polityk w niem. piśmie „Hilfe” o położeniu robotników polskich w Niemczech, a wwywody tego wyjątkowego, sprawiedliwego Niemca potwierdzają ogólnie, że krzywdy dzieją się robotnikom naszym wielkie. W interesie Niemiec — pisze ów autor — należałoby się starać o to, ażeby dolę tych nieszczęśliwych poprawić — bo przecież Niemcy i po wojnie bez robotników polskich obyć się nie będą mogli.

Z Królestwa.

Biuro odbudowy. Ministerjum spraw wewnętrznych przystępuje do zorganizowania specjalnego biura odbudowy, którego celem będzie niesienie fachowo - technicznej pomocy ludności przy odbudowie zniszczonych wsi i miast, zgodnie z wymaganiami techniki budowlanej i rodzimych form architektonicznych.

Statystyka Żydów w Król. Polskiem. Jak donosi warszawski „Moment”, procent ludności żydowskiej w 24 powiatach general - gubernatorstwa warszawskiego powiększył się w porównaniu z czasem przedwojennym. Szczególnie wzrosła liczba ludności żydowskiej w

miastach Łodzi, Warszawie, Łomży, Mławie, Płocku, Pułtusk, Kutnie, Kaliszu i Ostrowcu, oraz w tychże powiatach.

Natomiast w okupacji austriackiej — według statystyki zebranej ostatnio — stosunek procentowy Żydów w gub. Kieleckiej, Radomskiej i części Piotrkowskiej obniżył się o pół do 1 procent. W gub. Lubelskiej zaś wzrósł o 2,2 proc. w porównaniu z r. 1909.

Liczba ogólna Żydów w okupacji austriackiej wyniosła podług statystyki oficjalnej w 1916 r. 457 000. Faktycznie jednak liczba ta była o wiele większa, ponieważ w statystyce tej uwzględniono tylko Żydów, zapisanych jako stałych mieszkańców, podczas gdy w ostatnich czasach osiedlił się tam o wiele więcej Żydów.

W jakim stopniu Żydzi zalali uniwersytet warszawski, świadczyć odyte niedawno na medycynie egzaminy. Na 36 studentów, którzy zdali egzamin, jest Żydów aż 20. Widać z tego, że zawód lekarski, jeden z najważniejszych w życiu społecznym, znajduje się za lat kilka w znacznej części w rękę Żydów.

Tem słuszniej zażądał wobec niepożądanego nowego zalewu litwactwem naszego kraju, Polski Komitet Reemigracyjny w Mińsku Litewskim, aby reemigranci - Żydzi przedstawiali dowody, iż pochodzą z Królestwa Polskiego. Zarządzenie to wywołalo protest ze strony miejscowego komitetu żydowskiego, który, jak donoszą żargonówki, wyslal do Polsk. Kom. Reemigracyjnego żądanie odwołania nowego zarządzenia.

Uniwersytet w Lublinie. W sprawie tej czytamy w „Głosie Lubelskim”: Myśl założenia w Lublinie uniwersytetu jest coraz bliższą zrealizowania. Oto dowiadujemy się, że przybył do naszego miasta p. inżynier Franciszek Skapski, któremu na równi z p. Jaroszewskim zawdzięczamy tę piękną inicjatywę. Hojny ofiarodawca (kilka milionów) i energiczny organizator, pan Skapski, zamierza na pewien czas osiąść w Lublinie dla przeprowadzenia swoich planów. Mimo wielkiej ilości przeszkód jest nadzieja, że uniwersytet zacznie funkcjonować jeszcze w bieżącym roku szkolnym, tembardziej, że szereg wybitnych sił profesorskich wyraził już zgodę na objęcie stanowisk.

Wspaniała ta instytucja posiada już za wziętek niezwykle cennej biblioteki, pochodzącej z daru osób, które rozentuzjazmowały się i wprost zapaliły do myśli powołania do życia jeszcze jednego polskiego uniwersytetu.

Twórcy tej nowej wprost nieocenionej placówki kulturalnej pragną powołać do współpracy szereg wybitnych osobistości naszego grodu, którzy znając warunki miejscowe, mogą znacznie ułatwić to trudne zadanie. Poza uniwersytetem w dalszym ciągu jest planowane stworzenie i innych wzorowych uczelni w Lublinie.

Nie trzeba mówić jak wielka radość ogarnęła mieszkańców miasta na pierwszą wiadomość o mającym powstać uniwersytecie, jaką czuje i wdzięczność żywić będzie każdy dla imienia założycieli i fundatorów tej nowej silnej opoki naszej kultury, mającej promieniować na kresy. Ze względu na swe przeznaczenie musi też ona nosić wybitnie polski charakter.

Rozporządzenie władz w sprawie strajku piekarzy warszawskich. Wczoraj w południe na murach nalepiono rozporządzenie władz okupacyjnych w sprawie strajku piekarskiego, treści następującej:

„Stosownie do § 3. rozp. p. general-gubernatora o ochronie interesów wojskowych w zakładach przemysłowych z dn. 30. kwietnia 1917 r. wydany zostaje niniejszem do wszystkich strajkujących piekarzy w Warszawie rozkaz podjęcia pracy najpóźniej do 5. września o g. 7. rano.

Niestosowanie się do tego rozkazu karane będzie więzieniem aż do lat trzech i karą pieniężną aż do 10.000 mk. z osobna lub łącznie.

Zasadzenie należy do kompetencji sądów wojennych.

Warszawa, 3. września 1918. r. Gubernator v. Kehler general-porucznik.

Komisja fin.-budżetowa. Na wczorajszym posiedzeniu Kom. budżetowej rozpatrywano preliminarz budżetu państwa polskiego. Dyskusje zagalil czł. R. St. H. Radziszewski.

Referent ustalił w swoim przemówieniu rozciągłość budżetu, opracowanego przez gabinet polskich ministrów. Zwrócił uwagę, członkom komisji, by nie pomylili pewnych pojęć t. j. by traktowali ten elaborat ministrów jako szereg pozycji, nieobjętych budżetem zarządu okupacyjnego.

Dalej zwrócił uwagę p. Radziszewski na to, że traktować można ten budżet łącznie z budżetem gen.-gub. warszawskiego. Gen.-gub. lubelskie prowadzi gospodarkę finansową bez budżetu.

Kilka cyfr o Polsce.

Wobec pogłosek, jakoby państwo polskie miało być utworzone tylko z Królestwa Kongresowego, warto przywrzec się porównawczo ewentualnej jego wielkości i sile.

Dawna Rzeczpospolita polska w r. 1772, tj. przed pierwszym rozbiorem obejmowała przeszło 730 000 km. kw.

a wraz z państwem lennem, Kurlandją, przeszło 760 000 km. kw.

Po pierwszym rozbiore terytorjum jej wynosiło 520 000 km. kw.

Nawet jeszcze po drugim rozbiore, gdy tak silnie państwo obcięto, liczylo ono jeszcze około 200 000 km. kw.

A uważano wówczas, że ono już właściwie istnieć przestało.

Królestwo Kongresowe liczy 123 300 km. kw.

stanowi więc jedną szóstą dawnego terytorjum Rzeczypospolitej.

W razie połączenia z Galicją liczyłoby 201 823 km. kw.

więc mniej więcej tyle, ile liczyła Polska po drugim rozbiore (z r. 1793), a mniej, niż jedno trzecia część obszaru z przed rozbiorem.

Na tych ziemiach, które należały niegdys do państwa polskiego, mieszkało przed wojną około 51 milionów ludności. Na państwo polskie, stworzone z samego Królestwa Kongresowego przypadłaby więc — biorąc jego zabudowanie z przed wojny (13 mil.) — jedna czwarta część z ogółu tej ludności. W razie połączenia z Galicją państwu polskiemu przypadłaby z ogółu ludności wiecej niż jedna trzecia, a mniej niż połowa (21 mil.)

Muzeum Narodowe w Rapperswilu w r. 1917/18.

Dnia 4. i 5. sierpnia br. odbyło się zebranie Rady Muzeum narodowego pod przewodnictwem wiceprezesa prof. Dr. Laskowskiego, w obecności członka Rady prof. Wacława Gaszłowi, pp. Bolesława Kozakiewicza i Dr. Bolesława Motza, oraz dyrektora Muzeum p. K. Zmigrodzkiego. Zebrani uczlili pamięć zmarłych w roku bieżącym, a zasłużonych dla Muzeum: członka Rady Tadeusza Rutowskiego i członka wspierającego Bronisława Pilsudskiego.

Wiceprezes prof. Laskowski przedstawił ogólny stan Muzeum dziękując instytucjom i osobom które pomocą swą umożliwiły plonowanie w Szwajcarii przetrwanie 4. roku wojny; ze szczególną wdzięcznością podniósł pomoc Akademii Umiej. w Krakowie oraz żywcie wezwania sekretarza generalnego Akademii prof. Ulanowskiego do społeczeństwa polskiego o pomoc dla Muzeum, zagrożonego w swym bycie przez coraz trudniejsze warunki finansowe. Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie dyrektora p. Zmigrodzkiego o pracy w Muzeum, wyrażając jemu, bibliotekarzowi i pomocnikowi Dyrektora uznanie za wytrwałość. Wreszcie uchwalilo budżet na rok 1918-19 oraz nadało 11. studentom Polakom stypendia z fundacji im. Krystyna Ostrowskiego, która Rada Muzeum zawiaduje.

Ze sprawozdania za rok 1917-18 podajemy następujące szczegóły:

Muzeum otrzymało 1302 darów, w tem 62 przedmiotów muzealnych, 1240 bibliotecznych, Muzeum zwiedziło 6943 osób, w tej liczbie 510 Polaków, 5696 Szwajcarów, a 737 osób innych narodowości. Praca w Muzeum skupiała się około katalogowania i inwentaryzowania przedmiotów muzealnych, wśród innych cennej i ciekawej zbioru archeologicznego. Obok prac dotyczących administracji, wiele czasu poświęcono udzielaniu informacji cudzoziemcom i pośrednictwo w korespondencji rozdzielanym rodzakom. W roku 1917-18 przesłano 1047 listów i 10 072 fr. 39 ct.

W Bibliotece Muzeum uzupełniono katalog alfabetyczny, ukończono katalog rzeczowy i książek i rozpoczęto katalogowanie czasopism. Katalog rzeczowy powiększony uwzględnionymi już artykułami pism biblioteki liczy dziś 30 000 kartek. Prócz prac nad uporządkowaniem zbiorów rycin, map i pism przystąpiono do systematycznego opracowania katalogu rekopisów, prace te rozpoczęto od Aktów Leżanin Polskiej w Parvzu z r. 1831-33. W roku 1917-18 wyopieczono 2118 książek, 595 rycin, nut, map i rekopisów. Jeńcem Polakom we Włoszech, we Francji i w Anglii wysłano 538 dzieł, z dubletów Biblioteki i z książek otrzymanych na ten cel z Zarządu Głównego Towarzystwa Szkół Ludowej.

Wydatki Muzeum w r. 1917-18 (oprócz odsetek za pożyczki) wyniosily 19 923 fr. 46 ct., dochody 9 915 fr. 32 ct. (w tem pierwsza część subwencji Akademii Umiej. 1 604 fr., inne ofiary 3 089 fr. 52 ct.)

Z powodu stałego od początku wojny deficytu dług Muzeum wynosi 64 059 fr. 56 ct. W roku 1917-18 święcił smy dwie setne rocznice narodowe Kościuszki i Dąbrowskiego. Uroczystości kościuszkowskie urządzone staraniem Komitetu szwajcarsko-polskiego obchodziliśmy w Rapperswilu w dn. 13. i 14. października 1917. Przy tej okazji prywatnym nakładem wybito medal pamiątkowy z portretem Kościuszki i jego hasłem: „Wolność, całość i niepodległość” oraz z podobizną zamku rapperswilskiego, przechowującego serce Narzelnika narodu. W setną zaś rocznicę śmierci Dąbrowskiego odbyło się w dniu 6. czerwca 1918 staraniem Muzeum żałobne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów i nakładem Muzeum wydano medal na cześć twórcy legionów roboty K. Zmigrodzkiego z portretem generała Dąbrowskiego i pamiętnymi słowami jego testamentu: „Przyszlizka macie wielką i świetną, ale ufaćcie tylko samym sobie i budujcie tylko na własnej sile.”

Ofiary dla uratowania zagrożonego Muzeum w Rapperswilu i wkładki członków wspierających (5 fr.) przvjumuje wiceprezes Rady prof. Laskowski (Genewa, Villa „La Jofette” 110 rue de Carouge), oraz dyrektor Muzeum K. Zmigrodzki (Rapperswil St. G.) Redakcje pism polskich prosimy o przyjmowanie darów składanych za ich łaskawym pośrednictwem.

Rozwody małżeńskie podczas wojny.

Wpływ wojny ujawnil się z natury rzeczy, zwłaszcza w państwach wojujących, nader dobitnie w rozwoju życia społecznego. Wrazem tegoż wpływu są pomiędzy innymi wykazy statystyczne, dotyczące ruchu ludnościowego, o ile one dotychczas zostały ogłoszone. W rzedzie tych ogłoszeń zasługują na uwagę suche na pozór lecz wymowne dane statystyczne o rozwodach małżeńskich w Prusiech. Odnośne cyfry znajdujemy w „Roczniku statystycznym dla państwa pruskiego” z r. 1916 i 1917 oraz w numerze 30. organu urzęd. statysty-

nego pruskiego „Statistische Korrespondenz” z dnia 10. sierpnia r. b. Z cyfr także podanych czerpiemy szczegóły następujące:

Podczas gdy od r. 1902 aż do końca r. 1913 liczba rozwodów w Prusiech z roku na rok bez przerwy wzrastała, i w r. 1913 osiągnęła szczytu, wykazując 11 162 rozwodów, to w r. 1914, obejmującym już pierwsze pięć miesięcy wojny, liczba ta po raz pierwszy, chociaż jeszcze nieznacznie, bo tylko o 97 — obniżyła się, w r. 1915 zaś spadła na 6942, w r. 1916 wyniosła już tylko 6409.

Od końca r. 1913, roku najwyższego stanu liczby rozwodów, do końca r. 1916 zmniejszyła się liczba rozwodów o 4753 czyli o 42,6 proc., tj. dwie piąte.

Porównanie liczb małżeństw, rozwiedzionych młoda wyroków sądowych w miastach i na wsi, wykazuje, iż okragle cztery wszystkie rozwodów przypadają na miasta wogóle, a tylko jedna piąta na gminy wiejskie. Wśród miast zaś samych najwyższą liczbę rozwodów od r. 1910 do 1916 wykazują zwłaszcza miasta większe, liczące ponad 100 000 mieszkańców.

Dalsze badanie stosunku liczby rozwodów do liczby małżeństw zawartych w poszczególnych latach 1913 do 1916 prowadzi do wniosku, iż na ogół dopiero w r. 1916 nastąpiła zmniejszenie liczby rozwodów. Na każdy tysiąc małżeństw zawartych przypadają w r. 1913 na ogół 34,5 (w miastach 53,9, w wiejskich miastach nawet 74,5) rozwodów; w r. 1914 zaś 38,7 (w miastach wogóle 54,4, w większych miastach 72,9), w roku 1915 nawet 39,1 (w miastach 51,0, w większych 63,9), podczas gdy w r. 1916 nastąpiła zmniejszenie na 36,2 rozwodów (w miastach 49,3, w większych miastach 64,5). Natomiast na wsi przypadają na każdy tysiąc małżeństw zawartych w r. 1913: 13,8, w 1914 r.: 17,7, w 1915 r.: 19,0, a w 1916 r. znowu tylko 17,2 rozwodów. Z cyfr podanych wynika fakt, że w miastach wogóle nastąpiła zmniejszenie liczby rozwodów w stosunku do liczby zawartych małżeństw dopiero w r. 1915, podczas gdy w miastach większych zmniejszenie ta zaznaczyła się już w r. 1914.

Z porównania przeczyn rozwodów w latach 1915 i 1916 dowiadujemy się, iż najgłośniejsza przyczyną w r. 1916 było wiarolomstwo (§ 1565 kod. cyw.), a zwłaszcza w 52,2 procent ogółu rozwodów (w r. 1915 tylko w 46,4 proc.). Rok 1916 wykazuje zatem wobec r. 1915 dosyć znaczną zwłokę wypadków wiarolomstwa jako przyczyn rozwodów, podczas gdy druga z rzędu najczęstsza przyczyna rozwodów, a zwłaszcza ciężkie naruszenie utworzonych przez małżeństwo obowiązków, względnie niehonorowe lub nieobyczajne zachowanie się (§ 1568) stała się cokolwiek rzadsza, wynosząc w r. 1916 tylko 37,6 proc. wszystkich przyczyn rozwodów (w r. 1915 jeszcze 41,7 proc.).

Złotliwe opuszczenie małżonka względnie małżonki (§ 1567), było w r. 1916 tylko w 7,8 proc. ogółu liczby rozwodów (w r. 1915 w 10,2 proc.), podczas gdy w latach poprzednich odsetek ten zawsze był cokolwiek wyższym.

Tylko pięćdziesiąta część wszystkich przyczyn rozwodów tworzyły w r. 1916 choroby umysłowe, a tysiącna do dwóch tysięcy zagrożenie życia małżonka.

Co do kwestji: która strona zawiniła rozwód małżeństwa, stwierdza statystyka, iż do r. 1914 (włącznie) winą wiarolomstwa przeważała zawsze u płci męskiej. Zaś w r. 1915 stwierdzono po raz pierwszy nieznaczna wprawdzie, bo tylko 50,7 proc. wynoszącą przewagę po stronie płci żeńskiej. W roku 1916 zaś odsetek ten podniósł się nawet do 56,5; z powodu bowiem 4043 rozwodów, zawyrokowanych z powodu wiarolomstwa, wina w 2283 wypadkach leżała po stronie żeńskiej, co zresztą ze względu na stosunki wojenne jest rzeczą zrozumiałą.

W r. 1916 uwidatniła się także po raz pierwszy przewaga co do złotliwego opuszczenia małżonka, jako przyczyny rozwodu, po stronie płci żeńskiej. Natomiast ciężkie naruszenie obowiązków małżeńskich oraz rzadko zdarzające się „nastawanie na życie małżonka” jako przyczyn rozwodów, znajdowały się jak dotychczas tak i w r. 1916 przeważnie po stronie męskiej, podczas gdy choroby umysłowe jako powód rozwodów, zdarzały się znacznie częściej u kobiet, aniżeli u mężczyzn. (Kb.)

Wiadomości z dalszych stron.

— **Posłowie bez butów.** W nocy na sobotę podczas postoju na stacji w Malborku skradziono z wozu sypialnego pociągu specjalnego, który wiozł wzmocnioną komisyj budżetową pruskiej Izby posłów, 5 par butów, wystawionych przed drzwiami do czyszczenia M i, skradziono buty naczelnego prezesa Prus Książęcych, Batockiego.

— **Sztuczne mgły na froncie francuskim.** Do wielu nowych metod walki wprowadzonych przez wojska ententy, przybiera jeszcze jedna mianowicie sztuczne mgły. Środek ten stoi w ścisłym związku z zastosowaniem skawalerii tankowej. Chodzi bowiem o stworzenie przy pomocy męg jaknajkorzystniejszych warunków dla momentu zakończenia

wage przechodniów, ale także i placetwa, które, widząc, iż w powietrzu wisi niebezpieczeństwo zataczało w miśsen trawożliwe kola. — Niechawem może Studnicki urzyz orla białego nad Berlinem, a Leonid Jaworski nad Zwycem. Kto im uwierzy, jeśli są takimi krótkowidzami, że nie doirzeli orla na Raluzu poznaiskim, a cóż dopiero wysoko w oblokach?

— **Stany Zjednoczone uznają Obywatelstwo Polskie.** Wydział Narodowy Centralnego Polskiego Komitetu Ratunkowego w Ameryce przesłał prasie polskiej w Stanach Zjednoczonych komunikat następujący: „Polski Komitet Narodowy w Paryżu otrzymał prawo wydawania poświadczeń o tożsamości osoby, oraz stwierdzenia narodowości polskiej wszystkich rodaków naszych, w Stanach Zjednoczonych zamieszkałych, a papierów obywatelskich nie posiadających. W ostatnich dniach sekretarz stanu Robert Lansing zawiadomił urzędowo o Paderewskiego, że Polski Komitet Narodowy może natychmiast otworzyć dla powyższych celów „Główną Agencję” w Waszyngtonie lub w Nowym Jorku „Główna Agencja” rozpocznie niechawem swa działalność. Poczyniono już starania dla utworzenia oddziałów Agencji w miejscowościach, gdzie w znacznej liczbie przebywają Polacy. Wydawane poświadczenia będą posiadały moc prawną i chronić będą Polaków, uważanych za poddanych państw centralnych, od skutków prawa „Enemy Alien Act”. Hości oddziałów Agencji, siedziby ich oraz sposób urzędowania, jakoteż niezbędne formalności, podane będą do wiadomości publicznej, skoro tylko wszelkie prace przygotowawcze zostaną ukończone. Zawiadamiając rodaków o tym fakcie — Wydział Narodowy radzi zarazem, aby każdy w interesie własnym, przy rejestracji oświadczył stanowczo, że jest Polakiem — Józef Smulski, prezes Selmaier sekretarz” (PAP).

— **Brat cara wezwany na świadka do Łodzi.** Niemiecki sąd okręgowy w Łodzi wezwał w ks. Michała Aleksandrowicza na dzień 19. października br. o godz. 9 rano do sądu na sprawę wytoczoną mu przez firmę Leonold Meyer we Frankfurcie nad M. za niedostarczenie jej ze swych dóbr Zagórze pod Ostrowiem w r. 1914 chemiela za 10 000 rb., do czego zobowiązał się za pośrednictwem swego plenipotenty.

— **Odwiedziny infanta Hiszpanii w muzeum rapperswylskim.** Polskie Muzeum Narodowe w Rapperswylu odwiedził w ubiegłym miesiącu infant Hiszpanji, Alfons Orlean - Burbon.

— **Akademickie towarzystwo finansowe n. t. „Kasa Bratniej Pomocy w Berlinie i Szarlottenburgu”** na walnym zebraniu w dniu 31. lipca b. r. zakończyło swa działalność w semestrze 1916/17. Po zgaleniu i wyborze marszałka (kol. Białasika) przedkłada usępujący zarząd swe sprawozdanie. Z referatu sekretarza, kol. Małcherkiewiczówny wynika, że zebrani walnieli odbyło się 3. zebrani zarządu 6. Członków honorowych Towarzystwa K. B. Pz liczy 12, nadzwyczajnych 270, zwyczajnych 38 (w tem 12 studentek); prawie połowa ogólniej liczby członków zwyczajnych stanowią medycy; reszta zapisana na fakultetach filozoficznych i prawniczym wszechnej berlińskiej i na akademii handlowej i technicznej w Szarlottenburgu.

Następnie skarbnik, kol. Thomas, przedstawia obrót kasy w ubiegłym półroczu, zamknięty w następujących cyfrach: Dochód: Remanent z semestru zim. 1917-18 r. 43,28 mk. spłaty dłużników 480 mk. składki członków zwyczajnych 207,95 mk. składki członków nadzwyczajnych 3080,05 mk. datki jednorazowe 935 mk. Razem 5474,28 mk. Rozchód: Udzielone pożyczki 810 mk. koszty admin. i koresp. 234,30 mk. koszty druków i wysyłki 830,95 mk. oddano na fundusz żelazny 2000 mk. oddano na fundusz ruchomy 1505,05 mk. remanent z sem. lat. 1918 r. 93,98 mk. Razem 5474,28 mk. Stan kasy dnia 18. lipca 1918 r. a) fundusz żelazny w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu 13 000 mk.; b) gotówka: 1) fundusz ruchomy tamże 1505,05 mk. 2) w ręku kol. skarbnika 83,98 mk. — 1599,05 mk. Razem 14 599,05 mk.

Sprawozdanie zamyka przewodniczący, kol. Sokolowski, oświadczając, że zarząd w ubiegłym półroczu głównie zajmował się wysyłką sprawozdań z zimowego semestru 1917-18 i sprawa zrzeszenia akademickich towarzystw Bratniej Pomocy walne zebranie po ożywionej dyskusji usteocy w Rzeszy Niemieckiej. — Na prośbę przewod-

niczącego rady nadzorczej, kol. Adamskiego, upijającym zarządowi pokwitowania z kolei przechodzi się do wyboru nowego zarządu na semestr zim. 1918-19, w skład którego wchodzi kol. kol. cand. med. Władysław Sokolowski, jako przewodniczący, stud. phil. Józef Jakubowski, jako sekretarz i stud. ing. Henryk Thomas jako skarbnik. Lawnikami obrani zostali kol. kol. cand. inż. Czesław Wysocki na zastępcę przewodniczącego, stud. phil. Jadwiga Kniatówna na zastępczynię sekretarza i stud. med. Kazimierz B-dzikowski na zastępcę skarbnika. Nowy komplet rady nadzorczej tworzą kol. kol. I Hanasz jako przewodniczący, M. Dworezyk i Z. Nagórski.

Po kilkuminutowej przerwie walne zebranie omawia szerzej projekt Związku Towarzystw Bratniej Pomocy na Rzeszę Niemiecką. W rezultacie poleca się omówienie kwestji na osobnym zjeździe delegatów, wybranym w tym celu przez zarząd. W wolnych głosach proszą przewodniczący o podanie po wakacjach adresów, by mógł przesłać członkom porządek obrad przyszłego walnego zebrania, odbyć się mającego 17. 10. br. o godz. 9 wieczorem przy Nowej Grolmana 6. O godz. 11.15 solwuje marszałek zebranie.

Jak wynika z sprawozdania skarbnika stan kasy przedstawia się głównie dzięki ofiarności szerszych kół społeczeństwa, dość pomysłnie. Mając jednakże na względzie panującą drożyznę, nie omisszujemy dodać do słusznej i szczerzej podziękowań i nowym przyjaciółom naszej instytucji i tym razem gorącego apelu o laskawe dalsze zasilanie naszych fundusz, ułatwiających szczególnie w dzisiejszych czasach trudną nieraz walkę o byt niejednemu, który bez finansowej pomocy zniewolonym byłby przerwać lub zela porzucić swe studia. — Wszelkie przesyłki pieniężne adresować prosimy do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu na konto czekowe 2761 (Post-scheckamt Breslau 1). Korespondencje natomiast uprasza się przesyłać na ręce kol. sekretarza, który udzieli także bliższych informacji kolegom, mającym zamiar przybyć na studia do Berlina. Adres sekretarza do 1. 10. następujący: Stud. phil. Józef Jakubowski, Mosina (Moschin bei Posen); adres przewodniczącego: Cand. med. Władysław Sokolowski, Berlin N. Auguststr. 86 II.

Zarząd Kasy Bratniej Pomocy w Berlinie i Szarlottenburgu.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 5. września zgłoszono:

Zgony:
Wdowa Urszula Bartylak z domu Antkowiak Kupiec Robert Boetzel 72 lata. Fryda Mandel 1 mies. 29 dni. Żołnierz, drogerzysta Ranciszek Koperski 19 lat. Maszynista Jan Aniola 23 lata. Robotnik Gustaw Thiel 18 lat. Żołnierz mularz Józef Blaskiewicz. Zameżna Wanda Arndt z domu Radke 59 lat. Zameżna Otylia Ziegler z domu Wittig 48 lat. August Munzner 17 lat. Zameżna Franciszka Kopsiska z domu Niemolewska 31 lat. Urszula Schröler 1 rok. 10 dni. Zameżna Gertruda Dickmann z domu Faudre 43 lata. Robotnik Wawrzyniec Siekierzak 1 lat.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Kolo śpiewackie w Poznaniu.** W przyszłą niedzielę 8. bm. urządzamy dla członków naszych oraz ich rodzin wycieczkę do osrodu p. Klują w Kobylempolu. Punkt zborny przy kościele św. Jana; odjazd nastąpi kolejką o godz. 2,14 i 3,14 po południu. Szan. Państwo zapraszamy do gromadnego udziału w wycieczce. Zarząd.

— **Tow. Krawców w Poznaniu.** W niedzielę 8. bm. odprawi się doroczna msza św. w kościele farym, rano o godz. 9. Prosimy wszystkich członków o punktualne przybycie. Zarząd.

— **Miesięczne nabożeństwo Sodalicji Panien Konfekecyjnych** odbędzie się w niedzielę o godz. 7. w kaplicy św. Józefa. Zebranie nazajutrz o godz. 8. wieczorem w ochronie przy teatrze kaplicy.

— **Tow. Kat. Robotników przy Farze.** Z powodu uroczystego święta Narodzenia N. M. P. przypadającego na dzień 8. września, zebranie Kat. Tow. Robotników Pol. w Poznaniu przy Farze się nie odbędzie. — Natomiast uprasza się członków, aby przybyli do pielnicy z rodzinami do pielnicy dąbrowieckiej, jaką towarzystwo corocznie a szczególnie tego roku pod przewodnictwem księdza patrona urzadza. Bilety wydaje się codziennie wieczorem na sali dominikańskiej, tamże bliższych wiadomości zasięgnąć można.

— **Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej.** Plenarne zebranie odbędzie się w poniedziałek 9. bm. o godz. 4/8. w Domu Królowej Jadwigi przy Alejach. Na porządku obrad wykład z świetlnymi obrazami oraz ważne komunikaty zarządu.

— **Wycieczka Sokola do Winnogóry.** Przypominamy o zapowiedzianej na niedzielę 8. bm. wycieczce. Punkt zborny przy bramie Warszawskiej. Wymarsz do Kobylempola punktualnie o godzinie 4/5 rano. Zarząd Sokola poznańskiego.

Poradnia Wychowawcza

w biurze Rady Narodowej w Poznaniu (Aleje 1.) tworzy u siebie osobną Bibliotekę Pedagogiczną, składającą się z dzieł, książek i broszur polskich odnoszących się do wszystkich dziedzin nauczania i wychowania.

O laskawe bezpłatne zaopiarowanie takich druków uprasza się uprzejmie nie tylko panów wydawców, lecz także osoby prywatne, nadmienając, iż w swoim czasie biblioteka ta będzie dostępna każdemu.

• **Zur Ludendorff - Spende für Kriegsbeschädigte.** Wenn die Ludendorff - Spende in den letzten Wochen auch etwas in den Hintergrund getreten ist, so haben die Sammlungen für sie doch nicht geruht: wir haben unter den letzthin eingegangenen Beiträgen folgende hervor:

Heinrich Normann 300 M. C. Kulmiz 300 M, Sammlung städt. Beamten (Nachtrag) 250,40 M. gesammelt von Dipl. Ing. Langenbeck 210 M. Menzel'sche Vorschule 200 M. Marien-Veränderer Franziskanerkirche 196 M. Angestellte von M. Krombach Söhne 128 M.

Damit möchte das grosse Werk jedoch keineswegs abgeschlossen sein. Bei den schweren Kämpfen, die unsere tapferen Truppen jetzt wieder an der Westfront zu bestehen haben, nimmt die Zahl der Kriegsbeschädigten ständig zu. Dabei sind die Arbeiten der Kriegsbeschädigtenfürsorge so umfangreich, dass auch noch so grosse Mittel kaum ausreichen werden, um unseren wund und krank zurückkehrenden Kriegerern so weitherzig zu helfen, wie es unseres Vaterlandes würdig ist und unserm Dankgefühl entspricht.

Wer also noch nichts zur Ludendorff - Spende für Kriegsbeschädigte gegeben hat oder nicht so viel, wie er nach seinen Verhältnissen in der Lage wäre, dem bietet sich jetzt noch die Gelegenheit, seinen Beitrag zu dem grossen vaterländischen Werk zu stiften. Zur Entgegennahme von Spenden sind die hiesigen Banken, die Stadtkassenschatz und die Geschäftsstelle dieser Zeitung weiterhin gern bereit.

W sprawie ogłoszeń

podajemy do wiadomości, że ogłoszenia, które ukazać się mają w tym samym dniu, winny być oddane najpóźniej do godz. pół do 10 przed południem; większe ogłoszenia reklamowe natomiast już w dniu poprzednim, do godz. 7. wieczorem. Ogłoszenia do numeru niedzielnego należy nadesłać do piątku wieczora, większe zaś anonsy reklamowe do piątku południa. W sobotę przyjmujemy do numeru niedzielnego tylko ogłoszenia pośmiertne lub nagłe, drobne ogłoszenia, i to też tylko do godz. pół do 10 zrana.

ADMINISTRACJA.

Urzędowe sprawozdanie targowe.

Według notowań policji poznańskiej.

Poznań, dnia 4. września 1918.

Ceny w sprzedaży detalicznej	Cena		
	najw.	przem.	najm.
Groch (zółty) do got.) w większ.	—	—	—
Fasola (biała) - - -) ilościach	—	—	—
Soczewica - - - -) za 100 kg.	—	—	—
Groch (zółty) do got.) detalicz.	—	—	—
Fasola (biała) - - -) za 1 kg.	—	—	—
Soczewica - - - -) za 1 kg.	—	—	—
Ziemiaki nowe*)) w większ. ilo-	13,—	13,—	13,—
" - - - -) ilościach 100 kg.	—	—	—
Ceny najwyższe.	—	—	—
Ziemiaki nowe*)) detalicznie	—,24	—,24	—,24
" - - - -) za 1 kg.	—	—	—
Ceny najwyższe.	—	—	—
Siano (stare - - - -) za 100 kg.	—	—	—
(świeże *) - - - -) za 100 kg.	—	—	—
Siłoma (równiane - - -) za 100 kg.	—	—	—
(barłoz i pras. - - -) za 100 kg.	—	—	—
Masło stolowe za 1 kg. Ceny najw.	6,30	6,30	6,30
Masło zagraniczne - - - -	—	—	—
Mleko tłuste za 1 ltr. Ceny najw.	—,44	—,44	—,44
Jajka - za 1 sztukę. Ceny najw.	—,33	—,33	—,33
Jajka z białej - - - - za sztukę	—	—	—
Konina - - - - - za 1 kg.	8,60	3,60	3,60

*) Tylko w miesiącach: ozerwo, lipcu i sierpnia.



Dnia 5. września, o godzinie 1 1/2 po południu, zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 56, nasz najdroższy mąż i najlepszy ojciec, syn, brat i szwagier, s. p.

Dr. Teodor Kubacki

Eksportacja z domu żałoby do kościoła farnego odbędzie się w poniedziałek, dnia 9. b. m., o godzinie 10. przed południem, następnie nabożeństwo żałobne i pogrzeb w Pleszewie.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, córka i rodzina.

Pleszew, dnia 5. września 1918.

n 4243

BLUSZCZ

Przedpłata kwartalna w Warszawie mk. 9,50.

Dla czytelników pisma naszego

— przedpłata zniżona —

♦ tylko mk. 7,60 ♦

Zamówienia na kwartał czwarty nadsyłać prosimy odwrotnie, przesyłając pieniądze na nasze konto czekowe we Wrocławiu (Breslau I) Nr. 5843. Na odinku karty płatniczej dopisać prosimy „Na Bluszcz!”

Administracja Kurjera Poznańskiego

z 7578

Moje biura

znajdują się obecnie przy ulicy Ludwiki nr. 4, parter przy Zgłoszenia do listy klientów będzie się przyjmować po ogłoszeniu, na życzenie przysyłam opał na cenie wyznaczonej do domu. n4324

W. Rothholz, składowy węgla. Telefon 2411.